



# GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

WTOREK, 14 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU

Nr. 283 (858)

## Z.S.R.R. daje Francji zboże

gdy plan Marshalla odbudowuje Niemcy  
Maurice Thorez mówi o przyjaciółach i o wrogach pokoju

PARYŻ PAP. — W ramach kampanii przed wyborami samorządowymi, sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez wygłosił w Marsylii mowę, w której nakreślił trudności wewnętrzne Francji i jej sytuację zewnętrzną.

Thorez potępił m. in. tendencje do wyrzekania się odszkodowań niemieckich, do poddawania się wymaganiom finansowym USA i do wcielenia Francji do obozu sił imperialistycznych.

Omawiając przyczyny deficytu budżetowego, Thorez podkreślił, że należy zredukować nadmierne ciężary wojskowe.

Wspomniał on następnie o cennej pomocy zbożowej, jaką okazać ma Francji Związek Radziecki, przechodząc zaś do charakterystyki pomocy, jaką dać ma

Francji „plan Marshalla”, stwierdził, że realizacja tego planu może doprowadzić w ostatecznym wyniku do odbudowy Niemiec przed odbudową Francji, do podziału Europy i świata oraz do wyrzeczenia się przez Francję jej suwerenności narodowej.

Co się tyczy niedawnej konferencji 9 partii europejskich, Thorez oświadczył, że „spotkała się ona z entuzjastyczną aprobatą mas pracujących i przyjaciół pokoju, wywołała natomiast wściekłość i konsternację w obozie podlegaczy wojennych i ich wspólników”.

### Powódź „rzeczoznawców” we Włoszech

RZYM PAP. Do Włoch przybywają z Ameryki wciąż nowe misje badawcze w towarzystwie licznych ekspertów. 26 września zawitało ze stolicy USA 7 członków kongresu studiujących europejską sytuację gospodarczą. Pozostawiając kilku ekspertów we Włoszech, grupa ta wróciła do Stanów Zjednoczonych. 29 września zjawiała się tu inna grupa parla-

mentarzystów amerykańskich — 8 członków komisji spraw zagranicznych Izby reprezentantów. Grupa ta zajęła się studiami nad rozwojem lotnictwa cywilnego we Włoszech. W towarzystwie ministra obrony Singolani zwie działa ona lotniska, po czym udała się w dalszą drogę do Grecji.



Maurice Thorez

### Zamach na konsulat R. P. w Jerozolimie

JEROZOLIMA PAP. Dnia 12 października o godz. 19-tej pod drzwiami Konsulatu Generalnego R.P. w Jerozolimie, prowadzącymi do mieszkania konsula profesora Górki, wybuchła bomba, wyrządzając znaczne szkody. Na skutek wybuchu wyleciały żelazne drzwi, uszkodzona została klatka schodowa oraz wypadły szyby. Ofiar w ludziach nie było. W chwili wybuchu w mieszkaniu znajdował się konsul wraz z małżonką oraz woźny arabski.

Natychmiast po wypadku władze wojskowe zarządziły alarm i wszczęły dochodzenia

### Referendum na pograniczu włosko-francuskim

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi, że w wyniku referendum na pograniczu francusko - włoskim, gminy Tende, la Brigue, Mollières, Pienne i Libre wypowiedziały się za przyłączeniem do Francji 2.603 głosami przeciwko 218.

## Stan wyjątkowy w Atenach

Oddziały powstaniec ukazały się w stolicy Grecji. Gen. Markos zarządził uruchomienie szkół na terenach wyzwolonych

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten korespondent „News Chronicle” rząd grecki wprowadził tam stan wyjątkowy. Zdaniem korespondenta, fakt ten świadczy o obawie, że wojna domowa może przenieść się do stolicy. Korespondent „News Chronicle” komunikuje, że premier Sofulis powziął decyzję po wydaniu przez przywódcę greckiej partii komunistycznej Zachariadesa apelu do członków partii, by podjęli intensywną działalność w miastach i miasteczkach dla poparcia generała Marko-

sa, przywódcy demokratycznej armii powstaniec. Policja wykryła już rzekomo w ubiegłym tygodniu 2 niewielkie grupy powstaniec w stolicy i w okolicach, przyczym podobno znaleziono składy broni.

MOSKWA. (PAP). Z Aten donosi agencja Tass, że w instytucjach rządowych zredukowano 5 tysięcy pracowników, a w bliskiej przyszłości ma być zredukowanych jeszcze 10 tysięcy. Dramatyczne redukcje pracowników prze-

prowadzane są na skutek sugestii amerykańskiej „misji pomocy” w sprawie zrównoważenia budżetu greckiego i pokrycia zwiększających się wydatków związanych z wojną. Poza tym opracowano projekt ustawy, zwiększającej opodatkowanie.

RZYM. (PAP). Jak doniosła rozgłoszenia radiowa greckiej armii demokratycznej, na obszarach wyzwolonych, na mocy decyzji kwatery głównej tej armii, mają być otwarte w najbliższym czasie wszystkie szkoły, w których wznowiona będzie jak najrychlej nauka. Poszczególne komitety ludowym polecono przeprowadzenie odbudowy zniszczonych budynków szkolnych oraz zdobycie podręczników i innych pomocy naukowych.

NOWY JORK PAP. Na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego ONZ wznowiono dyskusję w sprawie greckiej. Jako pierwszy zabrał głos delegat ZSRR, wiceminister Wyszyński, który stwierdził, że projekt wysłania nowej komisji na Bałkany z góry skazany jest na niepowodzenie. Delegacja radziecka — powiedział Wyszyński — dążyć będzie do oddania pod głosowanie wniosku szwedzkiego, zrzucającego odpowiedzialność za sytuację na Bałkanach na rząd grecki. Będzie się ona również domagała, by Zgromadzenie Generalne ONZ zżądało wycofania wojsk obcych z Grecji i wyznaczyło komisję, któraby kontrolowała wszelką pomoc udzielaną Grecji. Zdaniem Wyszyńskiego, przyjęty w sobotę przez komisję polityczną projekt amerykański wysłania komisji granicznej do Salonik wzmocze jedynie niepokój na Bałkanach i z biegiem czasu może zagrozić pokojowi na całym świecie.

Stwierdzając, iż Stany Zjednoczone zmuszone zostały do wycofania swych zarzutów przeciwko Jugosławii, Bułgarii i Albanii odnośnie pomocy, udzielanej rzekomo przez te państwa partyzantom greckim. Wiceminister Wyszyński podkreśla, że polityka anglo - amerykańska, popierając klikę bankowo-finansową, która mianuje się rządem greckim, już dzisiaj się załamuje. Zawiedzie ona w końcu zupełnie, gdyż prawdą musi ostatecznie zwyciężyć. Dopiero wtedy — oświadczył wiceminister Wyszyński — zapanuje prawdziwy pokój na Bałkanach.

## Czechosłowacja we froncie pokoju

Przemówienie sekretarza generalnego czechosłowackiej partii komunistycznej w sprawie narady 9-ciu partii robotniczych

PRAGA PAP. — Generalny sekretarz Czeskiej Partii Komunistycznej, poseł Slansky, wygłosił na zjeździe górników w Pradze obszernie przemówienie, poświęcone uchwałom 9-ciu partii w sprawie utworzenia Biura Informacyjnego oraz działalności międzynarodowej i czeskiej reakcji.

„Deklaracja 9 partii” — oświadczył poseł Slansky — przysłała w chwili, kiedy imperialiści amerykańscy wycyżyli sobie jako cel zdobycie władzy nad światem i uczynienie przy pomocy nacisku politycznego i gospodarczego z wolnych narodów swych wasali.

Plany reakcji amerykańskiej, zagrażając wszystkim państwom demokratycz-

nym, zagrażają również Czechosłowacji, naszemu życiu gospodarczemu i naszej niezależności oraz wspierają niemieckich kapitalistów i wzmacniają siły naszej krajowej reakcji, reprezentowanej przez

zdrajców. Ta nasza reakcja, współpracująca z czynnikami zagranicznymi, wrogo ustosunkowanymi wobec Czechosłowacji, podburza przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom słowiańskim.”

## Radziecka nafta dla Polski

WARSZAWA. (PAP). Z portu czarnomorskiego Batumi plynie do Gdańska radziecki tankowiec „Sachalin” z ładunkiem ponad 3 tys. ton benzyny i zgorą 4 tys. ton nafty. Jest to jeden z dwu tankowców radzieckich, odbywających rejsy z paliwami płynnymi do

portów polskich. Drugi tankowiec „Pamir” odbył już dwa takie rejsy.

Z ogólnej ilości 201 tys. ton produktów naftowych, importowanych do Polski w ciągu 9 miesięcy rb., przywieźliśmy już ze Związku Radzieckiego 95 tys. ton.

### Argentyna udziela kredytu Rumunii

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutersa, w Buenos Aires został podpisany układ handlowy między Rumunią a Argentyną, na mocy którego ta ostatnia zgodziła się udzielić Rumunii kredytu w wysokości 25 milionów dolarów za oprocentowaniem 3,5 procent rocznie na zakup bydła, skóry i wełny. Kredyt winien być wykorzystany do 31 lipca 1950 r. Do stawy odbywać się będą wyłącznie na okretach rumuńskich lub argentyńskich.

## Biskupi niemieccy w Anglii

BERLIN. (PAP). Jak donosi niemiecka agencja prasowa w strefie brytyjskiej, kardynał hr. von Presing, biskup katolicki Berlina, zamierza wkrótce udać się do Wielkiej Brytanii na zaproszenie arcybiskupa Westminsteru kardynała Griffina.

Ta sama agencja podaje, że biskup ewangelicki Berlina, dr. Otto Dibelius, udał się w niedzielę na brytyjskim transportowcu do Wielkiej Brytanii w drodze do Stanów Zjednoczonych gdzie zamierza spędzić 6 — 8 tygodni.

# Codzienny konkurs premiowy „Głosu“

## CZYTELNICY!

Nie trzeba grozić kilkudziesięciu kuponów!  
**WYSTARCZY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY** zamieszczony obok, wyślnić czytelnicy i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.  
 Już w czwartek dowiemy się kto wygrał TOREBKĘ DAMSKĄ SKORZANA. Jutro zamieścimy KUPON NA PÓLBUCIKI MĘSKIE.

**KUPON PREMIOWY** DNIA 14. X 1947 r. na TOREBKĘ DAMSKĄ SKORZANA

Imię i nazwisko .....  
 Adres .....  
 Zakład pracy .....  
 Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu“ Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

## Parlamentarzyści brytyjscy u Mołotowa

Anglicy o sukcesach wyteżonej pracy nad odbudową państw słowiańskich

MOSKWA PAP. — Od kilku dni bawi w ZSRR delegacja członków parlamentu brytyjskiego, która poprzednio odwiedziła Jugosławię i Czechosłowację.

W poniedziałek po południu parlamentarzystów brytyjskich przyjął minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow. — Jak oświadczyli członkowie parlamentu dziennikarzom zagranicznym, rozmowa z min. Mołotowem, która trwała trzy godziny miała charakter nad wyraz przy-

jazny. W skład delegacji przyjętej przez ministra Mołotowa wchodzi: Arthur Allen, Geoffrey Thomas, Henry White, Konni Zilliacus i inni.

Podsumowując wrażenia z podróży po Jugosławię, Czechosłowację i Związek Radziecki, parlamentarzyści angielscy

stwierdzili, że narody tych państw posiadają gospodarke opartą na zdrowych i trwałych podstawach i że znajdują się na drodze do pełnej odbudowy ekonomicznej. Zdaniem gości angielskich, nie ulega wątpliwości, iż narody tych państw pragną trwałego pokoju.

## Komuniści brytyjscy o naradzie dziewięciu partii robotniczych

LONDYN (Obsl. wł.) Brytyjska partia komunistyczna ogłosiła komunikat oficjalny, w którym wyraża się z aprobatą o fakcie utworzenia biura informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych. Komunikat zapo-

wiada jednocześnie wzmoczoną działalność partii, zmierzającą do usunięcia z rządu ministrów, odpowiedzialnych za katastrofalną sytuację ekonomiczną W. Brytanii.

## 146 tysięcy ton zboża nadeszło już z ZSRR do Polski

WARSZAWA. (PAP). Dostawy zboża radzieckiego dla Polski napływają w dalszym ciągu w niezmiennym tempie.

Do dnia 9 b. m. Polska otrzymała ogółem 146,842 tony, czyli blisko połowę zboża w ramach zawartej umowy. Centralnym punktem dostaw pozostaje nadal Przemyśl.

## Nowe starcia w Indiach

LONDYN. (PAP). Według doniesień agencji Reutersa, w niedzielę w miejscowości Saharampur w odległości 130 km. na północ od Delhi doszło do star-

cia między Hindusami i Muzułmanami, w czasie którego 30 osób zostało zabitych a 30 odniosło rany. W mieście wprowadzono godzinę policyjną.

## Generałowie niemieccy w niewoli brytyjskiej

LONDYN PAP. W Wielkiej Brytanii przebywa jeszcze 116 generałów niemieckich — jeńców wojennych. Między innymi w jednym z obozów przebywa Rundstedt, były dowódca południowej grupy armii niemieckiej, która w roku 1939 przeprowadziła natarcie na Śląsk. Wraz z nim przebywa jego były szef sztabu generał Marstein.

### Zamiast kwiatów

W dniu imienin naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego“ — EDWARDA UZDAŃSKIEGO — zamiast kwiatów składają pracownicy Zakładów Graficznych RSW „Prasa“ 23,240 zł na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

W dniu imienin naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego“ tow. Edwarda Uzdańskiego zamiast kwiatów składają zł. 7,700 na sieroty po poległych saperach.

Pracownicy kolportażu RSW „Prasa“

Pracownicy RSW „Prasa“ złożyli 1500 zł. na Łódzka Rodzinę Radiową z okazji imienin naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego“.

Z dniem 10 października 1947 r. zostały obniżone ceny detaliczne hurtowe i komercyjne następujących artykułów przemysłu włókienniczego:

- ceny wełny 50 proc. i 60 proc.
- 15 proc.
- ceny szteków i kaplinów o 10 proc.
- ceny worków o 10 proc.
- ceny sznurowadeł o 30 proc.

Sprzedż we wszystkich hurtowniach i podhurtowniach Centrali Tekstylniej. 0489

## Wygrane

W codziennym konkursie „Głosu“

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu“ — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 11. 10. 47 r. BUCIKI MĘSKIE I ZELÓWKI

wygrał ob. Grzejszczak Jan, zam. w Łodzi, Mochackiego 22, pracownik PZPB Nr. 10 ul. Debrowska 21.

Ob. Grzejszczak proszony jest o przybycie do naszej redakcji w godzinach od 14 do 16-iej po południu.

Wygrane buciki i zelówki są z firmy „Skóra“ — Piotrkowska 79.

Czytelnicy zamieścili w nadsyłanych kuponach w kopertach, Wystarczy nakleić kupon na kartoniku w formacie normalnej pocztówki, napisać czytelnie adres redakcji „Głosu“ — Łódź, Piotrkowska 86 i nakleić znaczek pocztowy za 1 złoty.

### KOLEŻANCE

## GUSTAWIE GRAF-JANOWSKIEJ

z powodu śmierci Jej MATKI wyrazy serdecznego współczucia składają

DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

9533 Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych

### Kino „BALTUK“ Narutowicza 20

Pocz. seans. w dn. pow.: 15.30, 18.15, 21.  
 Pocz. seansów w niedz. i św.: 13.15, 15.30, 18.15, 21.

POŻEŻNY DRAMAT MORSKI produkcji amerykańskiej

W rolach głównych:  
 HUMPHREY BOGART  
 ALAN HALE  
 RAYMOND MASSEY

Wytwórnia: „WARNER BROS“

Własność:  
 Motion Picture Export Association  
 Eksploatacja: Film Polski

### Kino „STYLOWY“ Kilińskiego 138

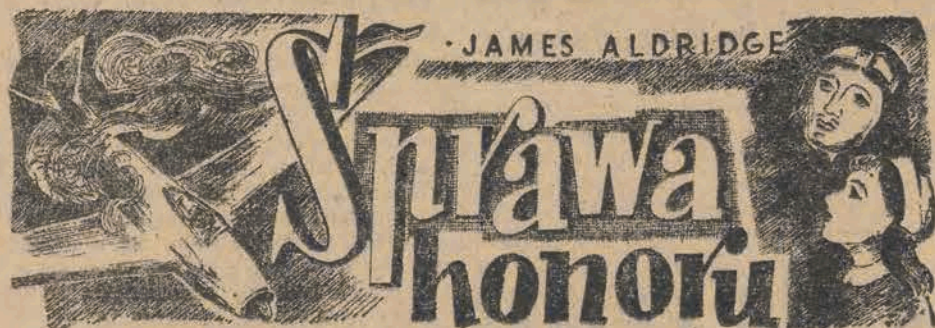
Pocz. seans. w dni powsz.: 15, 17.45, 20.30.  
 Pocz. w niedz. i święta: 12.45, 15, 17.45, 20.30.

DZIS PREMIERA!

## KONWOJ

Reżyser LLOYD BACON

Bilety bezpłatne i Passe-Partout ważne od piątku, 17 października br. 9519



JAMES ALDRIDGE

## Sprawa honoru

Georgios nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Quell zastąpił drogo Anglikowi.

— Przecież on tu nikomu nie przeszkadza — powiedział.

— Nie ma co tu robić. Z nimi jest trudniej, niż ze stadem baranów.

— Rozmawiam z przyjacielem — rzekł spokojnie Georgios.

— Czy ten Grek panu nie przeszkadza? — zapytał oficer Quella.

— To mój przyjaciel, natomiast pana nie znam — odpowiedział zimno Quell.

Zmieszany oficer wrócił do swojej grupki. Nie wiedział, co odpowiedzieć Quellowi.

Georgios stał nieruchomo przez cały czas tego dialogu. Quell rzekł na usprawiedliwienie nietaktu swego rodaka:

— Mnie jest naprawdę nieprzyjem-

nie... — zaczął, ale czuł się w tej chwili bardzo nieswojo.

— Ależ, nie zwróciłem na to żadnej uwagi, — uśmiechnął się Georgios. — To ten oficer, który przywiózł nas z Cypru. Oni są wszędzie jednakowi. Niczego innego nie spodziewamy się po nich... — i nagle, przypominając, iż rozmawia z brytyjskim oficerem, dodał nieco zmieszany: — teraz ja pana przepaszam...

— Ależ, podzielam pańskie zdanie w zupełności.

— Wracam do swoich, — powiedział Georgios. — Ten Anglik ma rację. Jesteśmy bardzo mało zdyscyplinowani. Nie jest zbyt taktowny, ale to głupstwo. Aby tylko nam nie przeszkadzał, gdy dojdzie do walki.

— Dokąd was wiozą?

— Nie wiem. I nikt nie wie. Pozwoli pan, że zanotuję dla pamięci swoje pełne nazwisko i imię.

Wyciągnął z kieszeni ołówek, oderwał kawałek gazety i napisał na nim łacińskimi literami swoje imię i nazwisko. Oddał kartkę Quellowi. Ten również zanotował na takim samym skrawku gazety swoje nazwisko i dał Grekowi.

— Może spotkamy się jeszcze przed końcem wojny?

Georgios mocno uściskał Quellowi rękę i uśmiechnął się szeroko i przyjaźnie. Właśnie w tym momencie nadszedł pociąg, na który czekał Quell.

Na pożegnanie Georgios krzyknął do Anglika:

— Strasznie się cieszę, że pana spotkałem!

— Również się cieszę, — odpowiedział Quell.

Pociąg już ruszył. Quell wychylił się z okna i ujrzał na peronie Georgiosa, który wymachiwał ręką, żegnając lotnika.

W Marsamatruk na Quella czekała już praca. Tam właśnie lotnik został skierowany przez dowództwo. Po zapoznaniu się z dowódcą eskadry, wysze-

kim niemłodym oficerem, Quell skierował się do pobliskiej stołówki. Dowódca eskadry major Scott nie bardzo mu się podobał. Zresztą czuł się jak zawsze, po utracie Heleny, osamotniony, potrzebując przede wszystkim spokoju i ciszy. W stołówce siedziało kilku lotników, którzy natychmiast przedstawili się Quellowi. Uczynili to grzecznie, ale dość oficjalnie.

Quell zjadł kolację i natychmiast wyszedł ze stołówki. Poszedł do namiotu, gdzie znajdowały się jego rzeczy i gdzie miał nocować. W namiocie było już dość ciemno. W ciemnościach Quell nie mógł zorjentować się kto właściwie prócz niego tam się znajduje.

— Czy to Quell? — zapytał czyjeś głos.

— Tak.

— Dżon! to ja! Gorell.

To był Gorell, który został ranny w Laryssie. Przebywał przez dłuższy czas w jednym z egipskich szpitali.

— Gorell! Witaj, przyjacielu!

— Witaj! Znow jesteśmy z tobą razem. Jestem w tej samej eskadrze co i ty. Jak twoje rany?

— W porządku — odpowiedział Quell. A twoje?

(D. c. n.)

## Plan staje się własnością mas

Obserwując rozwijający się żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy można stwierdzić, że państwowy plan produkcyjny przestał być suchą abstrakcją, przestał być tylko zespołem cyfr.

Trzyletni Plan Odbudowy przestał być papiernym papierkiem, a stał się treścią życia i bytu milionów ludzi pracy w Polsce.

Wyniki osiągnięte na drodze do realizacji planu elektryzują opinię publiczną: w wypadku powodzenia wywołują powszechne uczucie radości, w wypadku niepowodzenia alarmują świat pracy i pobudzają masę do nowych wysiłków, do szukania nowych metod i nowych sposobów realizacji postawionych zadań.

Nazwiska takich ludzi, jak Pstrowski, Korzeniowska, Golygowska, Lipińska, Bejm i wielu, wielu innych śmiałych bojowników o Plan znalazły się niespodziewanie na ustach całego kraju.

Zna ich premier i minister, zna ich listonosz, kołararz, rolnik i rzemieślnik.

Podziwiają ich trud dorośli, a dzieci robotnicze marzą o tym, że gdy dorosną, zasłyną również w całej Polsce, jako najlepsi tkacze, górnicy, prządki i hutnicy, inżynierowie czy uczeni.

W społeczeństwie wyzwolonym spod jarzma kapitalistów i obszarników praca przestała być przekleństwem i nieszczęściem, przesłanym robotnika-najemnika od kolebki do mogiły. Praca przestała karmić wyzyskiwaczy.

W miarę wzrostu świadomości staje się ona powszechnym obowiązkiem obywatelskim. Już nie dla obszarnika, ale dla siebie; już nie dla kapitalisty i fabrykanta, ale dla całego narodu pracującego polski górnik, włókniarz i metalowiec.

Dlatego czują się oni coraz bardziej związani z gospodarką planową w Polsce. Dlatego osiąga ta gospodarka coraz lepsze i wspanialsze wyniki.

# Kraj, który wygrał pokój Gorączka odbudowy w Jugosławii



Używają wynaleziono jakiś cudowny samolot, który potrafiłby unieść człowieka na taką wysokość, by z lotu ptaka ogarnąć wzrokiem cały kraj i równocześnie mieć wyraźny i niezatarty obraz tego co się dzieje na dole, turysta przelatujący we wczesnych godzinach po-

rannych nad Jugosławią, miałby bardzo ciekawy widok.

Zobaczyłby, jak we wszystkich zakątkach kraju, w miastach, po wsiach, w pustynnych górach i zielonych dolinach ludzie w zwartych grupach udają się do pracy do miejsc, gdzie zarysowuje się jakaś niewykończona szosa, czerwone mury wznoszonej budowli, lub filary mostu, który wkrótce połączy brzegi górskiej rzeki. Zobaczyłby, że ludzie ci maszerują szybko sprężystym krokiem, że wyraz ich twarzy jest radosny, że wszyscy bez względu na wiek wyglądają młodo.

Belgrad, stolica Jugosławii tętni pracą i gwarem. W mieście odbudowuje się zniszczone podczas działań wojennych budynki, wznosi się nowe gmachy urzędów i domy mieszkalne. Największy ruch jednak panuje na przedmieściach, gdzie według planu pięcioletniego ma powstać szereg nowoczesnych fabryk i zakładów przemysłowych. Na jednym z przedmieść powstaje wysiłkiem 6300 młodych chłopców i dziewcząt wielka fabryka maszyn. Ci młodzi robotnicy nie są facnowcami, pierwszy raz pracują w budownictwie, mimo to jednak praca ich jest wyjątkowo, a inwii fabryczne rosną na oczach. Robotnikami kieruje tylko 600 majstrów i techników, którzy z zadowoleniem stwierdzają, że „starzy murarze nie zrobiliby tego lepiej”.

Na wszystkich frontach pracy toczy się w codziennym trudzie zacięta walka o ujarzmienie sił przyrody dla dobra narodu o stworzenie nowych, lepszych warunków bytu. Hasło ochotniczej pracy, rzucone przez Front Ludowy, znalazło oddźwięk wśród narodów Jugo-

stawii; zrozumiały one tę prostą prawdę, że warto ponieść dla siebie ofiary, warto budować dla swych dzieci jaśniejszą przyszłość.

Codziennie tysiące mieszkańców Zagrzebia, po ukończeniu swej codziennej pracy w fabrykach, urzędach, warsztatach, wędruje na skraj miasta, gdzie nowa autostrada łączy stolicę Kroatji z Belgradem.

Jak mrowki krzątają się ludzie przy usypywaniu nawierzchni, przy przebijaniu skalistych wzgórz. Nie posiadają nowoczesnych maszyn do niwelowania gruntu, nie dysponują wspaniałymi narzędziami, które ułatwiają pracę. Mimo to autostrada wydłuża się zadziwiająco szybko, ludzie zaś pracują z zapałem i radością. Często całe rodziny poświęcają swój wolny czas, by przyczynić się do dzieła. Dzieci, szczęśliwe, że rodzice ich zabrali ze sobą, pomagają wszędzie, garnąc się do usuwania kamieni i grzebania w piasku.

Trzy czwarte ludności Zagrzebia bierze udział w tym wspólnym wysiłku. Pracują w 3-godzinnych zmianach; często mieszkańcy jednej ulicy wzywają do wysiłku pracy swych sąsiadów, o zwycięstwie zaś mówi powiewająca flaga nad odcinkiem drogi, usypanym przez daną grupę.

Sarajewo, romantyczna stolica Bośni, żyło przez wiele lat wspomnieniem morderstwa dokonanego na arcyksięciu Ferdynandzie w roku 1914. Dziś nikt już tego nie wspomina. Węskność mieszkańców zaabsorbowana jest budową nowej dzielnicy, składającej się z 500 domów mieszkalnych. Ponad 40.000 ochotników zajętych jest przy wznoszeniu tych budynków, po ich ukończeniu będą oni mieli własny dach nad głową, żadnych czynszów mieszkalnych płacić nie będą, będą tylko musieli dbać o staranne utrzymanie całości. Materiały budowlane dostarczą robotnicy fabryk, którzy zarobek z przepracowanych godzin nadliczbowych obracają na kupno drzewa, amenu itp.

To pozytywne przedsięwzięcie zapoczątkowane zostało przez Związki Zawodowe, przeprowadzają je za szerokiego reszce ludności.

W Zenice znajduje się sztab Młodzieżowej Linii Kolejowej, która łączy Samac z Sarajewem. Cała Jugosławia dumna jest ze swej młodzieży, która podjęła się tak trudnego zadania i wykazuje, że potrafi wiele dokonać. Pod hasłem: „Budujemy linie kolejową, która nas buduje” żyje wiele tysięcy młodych ludzi. Pod gorącym słońcem Jugosławii pracują oni nad tą ważną arterią komunikacyjną, nie zapominając równocześnie o nauce i przygotowaniu się do różnych zawodów, w których w przyszłości będą pracowali. Wśród młodzieży jugosłowiańskiej spotkać można grupki młodych chłopców i dziewcząt zza granicy, którzy przybyli tu celem przyzwyczajenia się do tego dzieła oraz nauczenia się od Jugosłowian wielkiej sztuki, sztuki wygrwania pokoiu.

## Kto pierwszy?

9 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawelnianym osiągnęły P.Z.P.B. Nr. 16, które wykonały plan dzienne w 109,7 proc. oraz P.Z.P.B. w Rudzkiej Pab. (przędzalnia średnioprzędna 104,5 proc., przedziałnia odpadkowa 110,4 proc., tkalnia 104,5 proc.). P.Z.P.B. w Belchatowie wykonały swe zadanie w 113,5 proc.

## Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie pracy tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepszy wynik dnia osiągnął pracownik P.Z.P.W. Nr. 2 Jan Rzepkowski (143,7 proc.). Wśród pracowników P.Z.P.W. Nr. 3 pierwsze miejsca zajęli Józef Witzak (142,8 proc.) oraz Hieronim Walczak (141,7 proc.). We współzawodnictwie dwójek w P.Z.P.W. Nr. 1 najlepsze rezultaty osiągnęła Zofia Frankowska (136,1 proc.) oraz Władysław Kordalewski (133,3 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce zajęły P.Z.P.W. Nr. 36.

## Listy Czytelników

### NOWE ZŁOTNO BEZ ELEKTRYCZNOŚCI

Szanowny Towarzyszu Redaktorze! Nie tylko, że dziesiątki ulic Cyganki — Nowego Złotna nie posiadają oświetlenia ulicznego, za wyjątkiem czterech lamp przy ulicy Złotno, ale są tam dwie upośledzone ulice, które w ogóle nie miały i dotychczas nie mają górnych przewodów elektrycznych, tak, że my, ludzie pracy, pozbawieni jesteśmy światła elektrycznego. Jak za dawnych, zamierzchłych czasów zmuszeni jesteśmy palić lampy naftowe, które kopczą i zatrują swą wonią powietrze. Wystarczyłoby kilka stupów i sprawa byłaby załatwiona. Chodzi o ulicę Łuczniczą (dawniej Reymonta) i Lignicką (prawa strona — dawniej Piłsudskiego). Ze względu na zbliżające się długie zimy czory zimowe pożądane byłoby, by zainteresowane i powołane czynniki zbadały i zajęły się tą sprawą jak najprędzej, tym bardziej, że Nowe Złotno przyłączone jest do Wielkiej Łodzi.

Szymański Władysław

## Każdy początek jest trudny

# P.Z.P.B. Nr. 17 w akcji współzawodnictwa

„Włączając się do wielkiego ruchu współzawodnictwa między górnymi i włókniażami, P.Z.P.B. Nr 17 dążyć będą w okresie rywalizacji tych dwóch największych przemysłów do zajęcia zaszczytnego miejsca w zawodach pracy.

Zadanie to niełatwe. Zakłady nasze, jak dotychczas, planu nie wykonują. Ten stan rzeczy wymaga od nas największego wysiłku, karności, rzetelności i inicjatywy w pokonywaniu naszych trudności.

Oddziały zawierające umowę o współzawodnictwo wierzą niezmiernie w to, że ich wycięgiej pracy, a dalej współzawodnictwa poszczegól-

nych zespołów i poszczególnych pracowników będzie doskonałą dźwignią zwiększenia naszej sprawności produkcyjnej, ujawni nam talenty wśród majstrów, przadek itp., spotęguje rzetelność, energię i inicjatywę kierownictwa i zmieni stosunek do pracy tych pracowników, którzy nie rozumieją jeszcze, że praca w naszej nowej rzeczywistości państwowej jest sprawą sumienia i honoru każdego robotnika i pracownika”.

Oto wstęp do umowy o współzawodnictwie między oddziałami pierwszym i drugim P.Z.P.B. Nr. 17 (d.f. Stolarzów). Z tekstu tego łatwo wyciągnąć wnioski na temat trudności, wystę-

pujących w wyżej wspomnianych zakładach. Jak już wielokrotnie stwierdziliśmy na łamach naszej gazety — największą przeszkodą w podniesieniu produkcji — prócz spraw technicznych, jest pewien konserwatyzm robotników. Wystarczy gdy grupa świadomych robotników wystąpi z inicjatywą a pozostali robotnicy idą za ich przykładem.

W P.Z.P.B. Nr 17 plan nie jest wykonany. Różne są przyczyny tego stanu. Brak jest wykwalifikowanych tkaczy — wiele dziesiątek krosien z tego powodu jest nieczynnych. Koniecznym było by także uruchomienie trzeciej zmiany przędzalni.

Od dnia 1 października oba oddziały zakładów zawarły ze sobą współzawodnictwo. Zwycięzca w wysiłku pracy będzie to oddział, który zdobędzie największą ilość punktów. Według orzeczenia Komisji Sędziowskiej. Punkty przyznawane będzie za osiągnięcia w dziedzinie zwiększenia produkcji, uruchomienia maszyn, za powiększenie obsługi maszyn, wzmocnienie karności, zwiększenie ilości „Primy”, za pomysły racjonalizatorskie, za największą ilość narad wytwórczych.

Trudno po dziesięciu dniach ocenić wysiłek współzawodnictwa. Przede wszystkim należy podkreślić, że umowa nie dotarła jeszcze w dostatecznej mierze do całej załogi robotniczej. Niemniej te kilka dni wykazały, że współzawodnictwo pracy jest motorem podniesienia wydajności pracy i przyczynia się bezpośrednio do wzrostu produkcji i zarobków robotniczych.

Współzawodnictwo zapoczątkował oddział pierwszy. Od wtorku pierwszych sześć najlepszych przadek przeszły na trzy strony. Są to: Kąbasowska, Wiśniewska, Bojanowska, Oficz, Szkudlarska i Koleżyńska. Przędzalnia w całości przeszła na trzecią zmianę.

Osobną kartą w dziejach P.Z.P.B. Nr 17 ma oddział II (d.f. Zeibert). Od niedawna skomasowane, jak wszędzie indziej istnieją między oddziałami drobne spory i ciągłe żale. Na oddziale pierwszym mieści się główne biuro zakładów i z tego powodu II oddział uważa, że jest przez dyrekcję traktowany po macoszemu. Ile w tym jest prawdy, nie zdolałam stwierdzić. Jedno jest pewne: dotychczasowe konflikty międzyoddziałowe wyszły na dobre drugiemu oddziałowi. Gdy dotarła do załogi i kierownictwa wiadomość o tym, że II oddział ich wyprzedził, reakcja była natychmiastowa. Od wczoraj 14 przadek przeszło na trzy strony. Wśród nich pięć przadek zmiany pierwszej: tow. Maria Baranowska, Maria Bober, Helena Kwaśniewska, Władysława Rejnik i Anna Bartniak. Dziesięć zaś ze zmiany drugiej.

W przeciagu dziesięciu dni przeszła część tkaczy z „dwójki” na „szóstki”. Zarobki tkaczy i przadek, którzy podjęli się większej obsługi, wzrosną o 40 procent.

Każdy początek jest trudny — powszechna to prawda. Jesteśmy pewni, że kierownictwo zakładów zwalczy stopniowo wiele przeszkód we własnym zakresie. Prządki i tkacze-przedownicy, otoczeni specjalną opieką staną się przykładem dla pozostałych robotników. Gdy współzawodnictwo obejmie całą załogę robotniczą, stanie się na prawdę dźwignią produkcji.

B. Beatus.

**Trybuna**  
ORGAN K.C. P.P.R. wolności  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

## TABLICA Zwycięzców

W P.Z.P.B. Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek” najlepsze wyniki osiągnęły Korzeniowska (180,8 proc.), Lipińska (175,7 proc.), Rybakowa (172,7 proc.) oraz Golygowska (161 proc.).

W wysiłku „czwórek” uzyskała W oźniakowa 175,8 proc., a Józwiakowa 158,4 proc.

We współzawodnictwie grupowym zwyciężył zespół majstra Jabłońskiego (127,7 proc.) przed zespołem Skonki (12 5,7 proc.) i zespół Stolarza Zygmunta (121,8 proc.) przed zespołem Stolarza Stefana (119,8 proc.) oraz zespół Kiblera (127,5 proc.) przed zespołem Engla (105,4 proc.).

Wachecki Józef w przedziałni odpadkowej osiągnął 140 proc.; normy:

W P.Z.P.B. Nr 4 wśród tkaczy pracujących na ośmiu krosnach automatycznych najlepsze wyniki osiągnęli J. Sylik (169 proc.) i A. Romanowicz (159 proc.).

W wysiłku „czwórek” najlepszy wynik osiągnęła H: Katarzyńska (160 proc.) i M. Wilczyńska (159 proc.).

W P.Z.P.B. Nr 5 (d. Wima) wśród przadek pracujących przy czterech stronach najlepsze wyniki osiągnęły Witek Stanisława (170 proc.) i Dworczyk Julia (160 proc.). W przedziałni amerykańskiej na czoło wysunęły się Helena Marciniak i Helena Najder (po 178 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek” w tkalni pierwsze miejsca zajęły: Szkoabel Bronisława (174,1 proc.), Pryczek Maria (171,7 proc.) i Franciszka Wójcik (170 proc.).

W P.Z.P.B. Nr 6 we współzawodnictwie „szóstek” najlepsze wyniki osiągnęła Stanisława Cieślak (173,6 proc.). Drugie miejsce zajął Stefan Dybala (169 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek” pierwsze miejsca zajęli Jan Mantela (159,1 proc.), Stanisława Andrzejewska (149,6 proc.) Eugenia Fortuna (148,7 proc.), Maria Rajska (146,3 proc.).

W P.Z.P.B. Nr 7 wśród tkaczy pracujących na „czwórkach” najlepsze wyniki osiągnęła Irena Grabowska (152 proc.) oraz Zula Orłowska (150,8 proc.). Przewijaczka Helena Gorzkiewicz wykonała swe zadanie dzienne w 178 proc. a prządka Władysław Głowacka w 172,8 proc.

W P.Z.P.B. Nr 8 we współzawodnictwie „czwórek” pierwsze miejsce zajęły Janina Bartczak (178 proc.) i Maria Madej (166,5 proc.).

W P.Z.P.B. Nr 2 (d. Poznański) wśród przadek pracujących przy czterech stronach najlepsze wyniki osiągnęła Stefania Stawicka (143,8 proc.), a wśród pracujących przy czterech stronach Maria Dyska (138,4 proc.) oraz Borkowska (133,7 proc.).

W tkalni we współzawodnictwie „szóstek” osiągnęła Leokadia Lebeid 106 proc. a Sabina Zawadzka 111,8 proc. W wysiłku „czwórek” pierwsze miejsce zajęły Stefania Weber (146,4 proc.) oraz Melania Siwińska (142,7 proc.).

W P.Z.P.B. Nr 16 przoduje Zofia Stolecka (852 wrzecion — 159 proc.), Franciszka Jaguszevska (155 proc.) oraz Helena Pietranek (150,5 proc.).

W P.Z.P.B. w Pablanicach we współzawodnictwie „czwórek” najlepsze rezultaty osiągnęły Stefania Walczak (148,2 proc.) oraz Władysława Gębalska (140 proc.).

W P.Z.P.B. w Andrychowiu wśród przadek najlepsze wyniki osiągnęły Ania Bizoń (928 wrzecion — 130 proc.) oraz Janina Kudłacik (928 wrzecion — 131 proc.).

Wśród przadek pracujących na 768 wrzecionach pierwsze miejsca zajęły Wiktoria Górka (142 proc.) i Janina Sor dyk (139,2 proc.).

Wśród tkaczy pracujących na „czwórkach” czołowe miejsca zajęła Aleksandra Kudłacik (146 proc.).



# KOŁYSANKA

Kiedy się zmrúży oczki i spojrzy przez rzesy to ze świecy wybiegają promieniste koła. Mama w takim kole wygląda jak anioł, którego Frycek widział w kościele. Mama jest najładniejsza i taka dobra, można przytulić się do jej kolan albo objąć rączkami za szyję. I gra tak ładnie białymi palcami uderza w klawisze i płynię melodia słodka, jak mamine pocałunki.

O tym wszystkim myśli Frycek leżąc w łóżeczku. Dobrze mu, ciepło, wygodnie, a melodia kołysze, utula. Oczki zamykają się coraz częściej... „Chciałbym tak grać jak mama” — pomyślał jeszcze Frycek...

Kiedy Frycek otworzył oczki mamy już nie było, a po klawiaturze tańczyły księżycowe promyki. Frycek usiadł w łóżeczku i zaczął patrzeć. Wszystko tam było inne: w szafie czerniła się szafa, jak wielkie uśpione zwierzę, fotel mamy drzemał, przekrzywiony na jeden bok, zegar opuścił wasy wskazówek i mruczał przez sen. Ale najpiękniej wyglądała klawiatura fortepianu; lśniła, jak srebrna i zdawała się zbliżać do łóżeczka Frycka.

W tym, co to? najwyraźniej klawisze zaczęły wołać chodź! Chodź!

A te cieniutkie wszystkie razem wołały Fryc - ku! Fryc - ku!

Kiedy ciekawski księżyc zajrzał przez firanki ujrzał małą postać, w koszuli, bosymi nóżkami biegnącą do klawikordu.

Po chwili mały paluszek nieśmiało przycisnął biały klawisz o, teraz ten czarny u góry, a teraz odrazu dwa. Powoli małe rączki odnalazły melodię mamy i zaczęły biegać po klawiaturze, a Frycek zasłuchał się w ten śpiew klawiszy i zapomniał o wszystkim.

W ciszę uśpionego domu spłynęła melodia kołysanki, przez pokoje przebiegły zatrważające kroki...

Miekkie ramiona chwyciły chłopczyka i przycisnęły do piersi. „Syneczku co ty?”

Mamusiu, Frycek jest duży i gra jak mama. — Wielka sala koncertowa wypełniona była po brzegi. Gdzie spojrzeć barwny tłum. Panowie mają kolorowe fraczki, kamizelki w kwiatki. Panie do wielkich koków poprzypinały kokardy, kwiaty i pióra.

Cóż to za występ zgrupował ten rojny i strojny tłum? Kogo to słuchają w skupieniu także wielkim, że słychać brzęczenie muchy?

Estrada zdaje się pusta. Za wielkim pudłem fortepianu prawie ginie drobna postać chłopczyka. Tylko koronkowy kołnierzyk i włosy chłopca świecą jaśniejszą plamą!

A jednak to jego słuchają, na niego patrzy tysiące oczu z miłością i dumą.

Cala Warszawa zna małego Fryderyka Chopina. Toteż kiedy umilkną ostatnie takt poloneza sala trzęsie się od braw i mały kompozytor musi bisować raz drugi... a potem mała figurka w koronkowym kołnierzyku klania się długo, długo wśród braw i kwiatów lecących do nóg chłopca.

Wszyscy patrzą i napatrzeć się nie mogą na tego grzecznego chłopczyka co trochę zarumieniony szasta nóżkami w ukłonie, a przed chwilą grał swoją potrafił porwać i oczarować tysiące słuchaczy.

W domu czekała niespokojna matka  
— I cóż Fryderyku udało się? —  
— Tak mamusiu.  
— A nie wiesz co im się podobało najwięcej?  
— Wiem — mój koronkowy kołnierzyk.  
— Chodźcie! Chodźcie Frycek będzie grał!  
wołali chłopcy na stacji u pana Mikołaja Chopina.

Była to najprzyjemniejsza zabawa, kiedy po odrobieniu lekcji, Frycek grał. Bo też pomysłów miał coniemara: raz na fortepianie naśladował głosy profesorów, że chłopcy aż pokładali się od śmiechu, innym razem na klawiaturze rozkrzyczało się wiejskie podwórko. Miał Frycek humor i dowcip niesłychany. Dzisiaj miało być polowanie... Najpierw zagreły myśliwskie trąbki, potem zaszczekały psy, galop! galop! cwałują myśliwi, chłopcy

podskakują na krzeselkach, zdaje im się to być to niecierpliwe rumaki... A tymczasem w lesie rozspiewały się ptaki, tu jaskółka kuśka, tam dzięcioł kuje, ówdzie wilka zawodzi... Zastuchali się chłopcy...

Nagle! w tę ciszę leśną wpada zgraja psów, pisk ujadanie, spłoszony szarak pedzi w pole a tu już myśliwi za nim, trąbki trąbia... przez klawiaturę przebiega cały ten zgiełk myśliwski i z pod palców Frycka rośnie taka wrzawa i pogoń, że chłopcy porywają się i zaczynają z krzykiem gonić po pokoju „Haha — bierz go!” — krzyczą za urojonym szarakiem!...

Wtem uchylają się drzwi i przerażona Ludka biegnie do brata, „Frycku uspokój się! prosi, „mama boli głowa połogyla się”.

Uciechło polowanie, a z pod palców Fryderyka popłynęła jakaś senna melodia, owija rozswawolonych chłopców, próżno próbują się bronić, urok małego pianisty jest tak wielki, że siadają i słuchają w ciszy jak płynię melodia ku nim, otula, usypia...

Po chwili Frycek uchyla drzwi do pokoju siostry.

„Ludka! Sza! chodźcie zobaczyć”.

Podparczy głowy na rękach śpią chłopcy ukolysani ezarodziejską muzyką Chopina.

Zofia Sykulska

Jerzy Zajaczkowski

## Wspomnienie

Lódzkim Bojownikom o Wolność  
Jeżeli myśleć będziecie  
o tamtych czasach, jeżeli  
przytomna się Wam, wspomnijcie  
tych, co walcząc, zgineli.

Tych — co śmiercią więzienną,  
tych — co lesną i polną,  
tych — co życie oddali  
za wspólną rzecz. Za Wolność!

Wspomnijcie „Władka”, co skonął  
w celi mrocznej i ciemnej,  
znacząc krwią swą gorącą  
zimne mury więzienne.

Wspomnijcie „Ceńka”, co poległ  
pod Głownem w nierównym boju,  
gdy do walki o Wolność  
z partyzantką szedł swoją.

Wspomnijcie „Lesia”, co zginął  
pod Radomiem przeszyty  
zdradzieckimi kulami  
zdradzieckiego bandyty.

Wspomnijcie jeszcze „Wera”,  
której serce anieli  
prosto w niego ponieśli  
z Jej samobójczej celi.

Choć oni zgineli,  
W naszym wspomnieniu niech żyją.  
Niech wspominając ICH, małe  
serduszka mocniej zabiją...



## „Dzieci Hisza do Promyka”

Kochany Promyku!

Nie pisałam do Ciebie przez czas wakaacji, chociaż czytam Cię ciągle. Wakacje spędziłam w domu. Nie byłam nigdzie na kolonjach. Jest to moja wina, bo nie chciałam wyjechać. W domu jedynym moim towarzyszem są książki, gdyż bardzo lubię czytać. Ale nie mam książek odpowiednich, więc czytam, co mi wpadnie w ręce. Swoje to przeczytałam już po kilka razy. Koleżanki nie mam wiele, blisko mnie nie mieszkają, ale przekonanałam się, że wszystkie są koleżankami tylko wtedy, gdy mogą korzystać, a później to zapomną. Gdy mi o nich ktoś mówił co złego, to ich broniałam, ale tamci mieli rację. Tylko jedna koleżanka jest zawsze jednakowa i ja bardzo lubię. Może tylko dlatego, że jest moja bliźniaczka? Nie wiem! Kochany „Promyku”, Ty jesteś tylko moim wiernym przyjacielem. Zawsze wyczuwam łagodne wibracje i Ciebie „Promyku”, gdyż naprawdę jesteś dla mnie promykiem radości. Pomimo, że wiele utworów za-

wartych w tobie już znam, to jednak czytam Cię zawsze z radością i ciekawością. „Promyku”, sądzę, że nie zawiedziesz mnie, tak jak moje koleżanki, i że pozostaniesz nadal moim przyjacielem, oświecającym mrok mojej samotności. — chociaż nie jestem całkiem samotna z moimi ukochanymi książkami. Mając ładną i ciekawą książkę można o całym świecie zapomnieć. Kochany „Promyku”, może ty mi wskażesz jakie źródło do czerpania książek? Narazie Cię żegnam „Promyku” i czekam twej odpowiedzi.

Smutna Marysia.

Kochany Marysiu, Wolalibyśmy, byś mniej czarno patrzyła na świat i ludzi. Czy nie przesadzasz trochę w ocenie swych koleżanek? Czy nie jesteś czasem zbyt przekonana o tym, że inne są pełne wad, a ty sama chodzącą doskonałością?

Widzisz, ja nie mam zamiaru wytykać Ci wad, bo przecież bliżej Cię nie znam, ale z całą pewnością musisz je mieć, bo mamy je i ja.

I wszyscy — jesteśmy przecież ludźmi, a nie aniołami. Radziłbym Ci przemyśleć te rzeczy, a wtedy może znajdziesz dużo przyjaciół, zasługujących na zaufanie. Napisz mi coś o ciekawszych książkach, które czytałaś. W której jesteś klasie i w jakiej szkole? Co zamierzasz na przyszłość? Jako źródło książek wskażać Ci mogę miejskiej biblioteki młodzieżowe, które znajdują się w Łodzi w czterech miejscach: na Legionów 8, na Inżynierskiej 4, Rokietniczej 41 i Wspólnej 4. Czytelnie te kierowane są przez rozumne i wykwalifikowane bibliotekarki, które Ci zawsze życzliwie doradzą, jaka książka jest najciekawsza, jaka najpożyteczniejsza. Skończysz więc z przypadkowością w czytaniu. Głowa do góry, Marysiu, nie bądź smutna.

Redaktor.

P.S. Otrzymałem już Twój późniejszy list. O jaki konkurs Ci chodzi? O ile o odczynny konkurs „Głos Robotniczy”, to możesz śmiało wziąć w nim udział. „Promyk” drukuje się w zmniejszonym formacie, bo wszystkie gazety muszą ograniczać się z papierem (inaczej nie byłoby go na drukowanie podręczników szkolnych). W jaki sposób mogłabyś się przyczynić do odbudowy kraju? Odpowiem Ci krótko: przede wszystkim przez sumienną pracę w szkole, bo Polska czeka niecierpliwie na tych wszystkich chłopców i dziewczęta ze szkół, na te młodzieńców, która w niedalekiej przyszłości zostanie inżynierami, lekarzami, nauczycielami i zdolnymi, wykwalifikowanymi robotnikami. Nawet pomagając w domu, w ogrodnictwie, bierzysz udział w odbudowie, bo Matka Twoja lub Ojciec lepiej mogą wtedy wykonywać swą pracę w fabryce czy

biurze. Są jeszcze różne inne sposoby brania udziału w odbudowie — poznasz je dokładnie w organizacji młodzieżowej, do której masz zamiar wstąpić. Pytasz, do której organizacji masz wstąpić. — Mnie najlepiej podoba się Związek Walki Młodych.

Redaktor



Dr. Stefan Truchim  
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego



# Komisja Edukacji Narodowej (14 października 1773 roku)

Do dokonaniu pierwszego rozbioru Polski zaczęli zabierać, by Polska akt ten uznawała i zatwierdziła. W tym celu państwa zabornce zmusili króla i senat do zwołania sejmiku. Sejm zwołany został na dzień 19 kwietnia 1773 roku. Ponieważ na sejmie polskim jeden poseł mógł wyrazić „nie pozwalam” udaremnić wszelkie uchwały, dlatego też, nie chcąc dopuścić do zerwania sejmiku, przekupione przez zabornców jednostki postanowiły zawiązać konfederację generalną. Sejm bowiem pod laską konfederacji rozstrzygnął większość głosów, prawo „veta” (nie pozwalam) nie miało znaczenia. Zjawienie ten w innych wypadkach środek miał zostać teraz użyty przez małych ludzi ku niemiernemu celowi. Poza zatwierdzeniem rozbioru sejm miał omówić konieczne reformy dla okrojonego kraju. Wśród posłów o niewielkiej wartości moralnej, przepuknych i o zapalczywości zacofanych znalazła się jednak garstka ludzi uczciwych, światłych i postępowych.

By sejm jak najspieszniej zatwierdził rozbiór, marszałek sejmiku Poniatki zaproponował wybranie przez sejm delegacji „z bezterminowym nieograniczonym pełnomocnictwem”, która w jego imieniu miała prawo decyzji — ratyfikowane (zatwierdzone) następnie przez sejm. Wniosek Poniatki został przyjęty i dnia 18 maja 1773 roku wybrano delegację.

Stąd też sejm ten nosi miano sejmiku delegacyjnego.

Rozbiór Polski został zatwierdzony przez delegację 18 września, a dnia 30 września ratyfikował układy rozbiorowe parlament sejm. Doychczasowe prawa delegacji przedłużono.

Teraz z kolei delegacja przystąpiła do reformy ustroju państwa. W czasie obrad nad zmianą ustroju, rankiem 11 września 1773 roku nadeszła do Warszawy wiadomość, że papież Klemens XIV specjalnym zarządzeniem rozwiązał zakon jezuitów, który w Polsce natenczas gromadził większość szkół średnich, bo około 70-tu.

Przed delegacją stanęły teraz dwa zadania: co zrobić z majątkiem, zresztą bardzo dużym jezuitów i komu powierzyć prowadzenie szkół. Dzięki wpływom króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, delegacja przynajmniej majątek jezuitów na cele szkolnictwa, a dla celów zarządu szkołami w państwie powołała po dłuższych obradach i targach, w piątek dnia 14 października 1773 Komisji Edukacji Narodowej.

W ten sposób dokonano się w Polsce upaństwowienie szkolnictwa gdyż od tego czasu „wszystkie generalne akademie, gimnazja, kolonie akademickie, szkoły publiczne, zadanych nie wyłączając, z tym wszystkim, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia w nich młodzieży szlacheckiej ściągają się może, pod dozór i rozstrząsanie Komisji” oddane zostały. Jakkolwiek ustawa wyraźnie nie wymienia szkolnictwa parafialnego, w którym kształcili się synowie mieszczan i chłopów, niemniej Komisja Edukacji Narodowej i te szkoły podporządkowała swej władzy.

Domaganie się upaństwowienia szkolnictwa w Polsce sięgają swymi początkami XVI wieku a tuż przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej domagał się utworzenia najwyższej władzy państwowej pijar, ks. Stanisław Konarski na utworzenie jej wpłynęły też w części idee głoszone podówczas we Francji.

W każdym razie, co podkreślić należy, Komisja Edukacji Narodowej była pierwszym ministerstwem oświaty w Europie.

Było to ministerstwo o charakterze kolegiatnym, gdzie decydowała większość stojących na czele Komisji członków. Co ciekawsze, że Komisja Edukacji Narodowej nie wchodziła w skład rządu, była od niej prawnie-administracyjnie i materialnie (gdzie posiadała własne majątki i dochody) niezależna, odpowiadając wyłączenie przed sejmem.

Dla przejęcia majątków jezuitów powo-

lani zostali lustratorzy. Ponieważ szlachta zaczęła rozdrapywać majątki, przywłaszczając sobie dewontarza tak majątków ziemskich jak i kościelnych, zbierać i włączać do swych majątków części pól i lasów należących przedtem do jezuitów, sejm powołał do życia dwie lwy. Komisje Rozdawnicze, jedną dla Korony, drugą dla Litwy, które miały zarządzać majątkami pojezuickimi. Komisje rozdawnicze dokonały dalszego rozgrabienia dóbr pojezuickich, rozdzielając pomiędzy siebie lub też swe rodziny dobra ziemskie za minimalnym czynszem, rozpożyczając, również i gotówkę na niski procent swym członkom, a instabulując te sumy na dobrach najczęściej zadłużonych. Np. jedna tylko rodzina Sułkowskich pobrała w dobrach i gotówce 2.220.505 zł polskich. W ten sposób fundusze edukacyjne zostały w jednej trzeciej roztrwonione. Dopiero kiedy zarząd majątkami pojezuickimi powierzony został przez sejm roku 1776 Komisji Edukacji Narodowej, zostały kradzieże i nadużycia i majątkiem zaczęło uczciwie zarządzać.

Kuznią projektów, organem wypracowującym wszelkie zarządzenia z dziedziny szkolnictwa, starającym się o przygotowanie nauczycieli i opracowanie podręczników było powołane w r. 1775 Towarzystwo do Książek Elementarnych, podległe Komisji Edukacji Narodowej i stanowiące niejako jej organ projekto-

dawczy. Członkowie tego Towarzystwa dokonali zasadniczej reformy szkolnictwa w Polsce, wzmocnili nawiązane przez Konarskiego kontakty z kulturą zachodu, zeświecczyli szkolnictwo, które odgdy zaczęło służyć Rzeczypospolitej a nie jedynie celom wyznaniowym.

Do najwybitniejszych pracowników Towarzystwa należeli: Popiawski, Piramowicz, Kopyński, Kollataj, Narbut, Hołowczyce, Kobiński i Jakubiewicz.

Oni to opracowali Ustawy Edukacji Narodowej, ogłoszone w 1783 r., a zawierające nową organizację władz administracji szkolnej i nową organizację szkół, nowe programy nauczania, oparte na zdobyczych nauki zachodnioeuropejskiej, oraz pragmatykę nauczycielską. Była to również pierwsza ustawa szkolna w Europie, tak wyczerpująca omawiająca wszystkie dziedziny szkolnictwa.

Ustawa wyznaczyła też i cel wychowania, „aby ucznia sposobnym ze wszelkich miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze i z nim dobrze”, łącząc w ten sposób wychowanie osobowe z wychowaniem społecznym.

Na specjalną uwagę zasługują prace Komisji Edukacji Narodowej w zakresie kształcenia ludu. Szkoły parafialne służyły do tego czasu wychowaniu służby kościelnej, z panującą w nich łaciną, zamieniona na szkoły świeckie dla ludu z polskim językiem nauczania. W wydanym „Przepisie dla szkół parafialnych” polecono, by nauczyciel traktował dzieci wszy-

skich stanów jednakowo, gdyż „dzieć szlacheckie równie jak chłopskie nie są nic innego w społeczności, tylko dzieci”. Do szkół parafialnych zaczęły uczęszczać poza dziećmi mieszczań i chłopów dzieci biedniejszej szlachty. Dopuszczono też do tych szkół i dziecięstwa wiejskie, które dotychczas do szkół uczęszczać nie mogły. Założono pierwsze w Polsce seminaria dla nauczycieli szkół parafialnych. Opracowano wreszcie „Elementarz dla szkół parafialnych”, w którym pijar ksiądz Kopezyński wprowadził nową metodę nauki czytania w połączeniu z pisanem, przy czym nauka pisania wyprzedzała naukę czytania, opierająca się na metodzie analityczno-syntetycznej, przyjętej w Europie dopiero w początkach XIX wieku. Ksiądz Piramowicz zaś opracował znakomite „Powinności nauczyciela w szkołach parafialnych”, która do dnia dzisiejszego w szeregu uwagach nie utraciła swojej aktualności.

Poczynania atoli Komisji Edukacji Narodowej i realizacja jej ustaw natrafiały jednak z jednej strony na opór zacofanego „szlachectwa”, podsyćniany przez znaczną część „szlachectwa”, głoszących, że nowe szkoły są nie religijne, z drugiej — na brak siły egzekwatywnej strony Komisji, mimo to stwierdzić należy, że Komisja Edukacji Narodowej wainie przyczyniła się nie tylko do moralnego odrodzenia narodu, lecz zapoczątkowała w Polsce kulturę nowoczesną.

## Walka o lepszą i oszczędniejszą gospodarke Wspólna narada aktywu gospodarczego PPR i PPS

W sobotę odbyła się w sali PCH przy ul. Piotrkowskiej 152 wspólna konferencja aktywu gospodarczego PPR i PPS. Kilkuset działaczy gospodarczych z różnych placówek pracy, robotników, dyrektorów i majstrów, przedstawicieli Związków Zawodowych, zebrali się by radzić o jednym z najpoważniejszych zagadnień — o sprawie mobilizacji rezerw wewnętrznych w przemyśle i o zagadnieniu oszczędności.

Zebrańie zagalii tow. Kempa-Różycki, zapraszając do prezydium przedstawicieli obu bratnich partii.

Referat zasadniczy wygłosił przedstawiciel CKW PPS, tow. Nowakowski, omawiając sprawę racjonalnego wykorzystywania naszych rezerw opałowych i zmniejszenie marnotrawstwa węgla oraz sprawę odpowiedniego wykorzystania materiałów wytwórczych. Szeregiem przykładów zacierpieliych z przemysłu włó-

kienniczego, węglowego i cukrowniczego udowodnił mówca tezę, że brak norm zużycia surowców, brak bilansów surowców i gotowego wyrobu przyczynia się do zmniejszenia produkcji naszego przemysłu.

Nie należy jeszcze postawiona jest sprawa wykorzystania odpadków, a akcja upłynienia remanentów pozostaje jeszcze daleko w tyle za potrzebami chwili. Nieplanowe spracowywanie asortymentu powoduje powstanie zatorów towarowych, hamujących normalny cykl gospodarczy, a nieodpowiednie wykorzystywanie parku maszynowego powoduje zmniejszenie wytwórczości.

## Sladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

### Ceny musza być niższe

Zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 6-go października 1947 r. obniżone zostały ceny detaliczne, hurtowe i komercyjne dla pewnych grup towarów, wytworzonych przez przemysł państwowy. Obowiązek wykonania tego zarządzenia ciąży na wszystkich ogniwach handlu.

Z dniem 10 października obowiązują nowe ceny maksymalne, które musza być przestrzegane przez wszystkie Centrale Zwytni, Spółdzielczość oraz kupiectwo prywatne — hurtowe i detaliczne.

O zmianie dotychczas obowiązujących cen maksymalnych poinformowane zostały zarówno siery kupieckie, jak i ogół konsumentów na lamach prasy, już w dniu 7 bm., w którym ogłoszony został pełny tekst Zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu.

Obniżka objęła się wymienione w Zarządzeniu artykuły, znajdujące się w sprzedaży oraz slanowiące remanenty towarowe wszystkich zainteresowanych jednostek handlu państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Z artykułów włókienniczych obniżka objęta została następujące towary: wełnę 50- i 60-procentową obniżono w cenie o 15 procent,

stożki i kapeliny — o 10 procent, worki o 10 procent i sznurowadła o 30 procent.

Pobieranie cen wyższych od ustalonych cen maksymalnych jest niedopuszczalne.

Handel prywatny powinien wykazywać większe zdyscyplinowanie, niż się to dzieje dotychczas. Nikt nie może uchylać się od wykonywania oficjalnych zarządzeń władz państwowych, tłumacząc się nieznannością sprawy.

Wprowadzony ostatnio sposób regulowania poziomu cen na rynku krajowym przez notowanie oficjalne cen maksymalnych na wyroby przemysłu państwowego, produkty żywnościowe i inne artykuły codziennej potrzeby ma doniosłe znaczenie, zapewnia bowiem szybkość i skuteczność zamierzonej regulacji cen, pozwala powołanym organom kontrolnym przeciwdziałać bez zwłoki wszelkim spekulacyjnym usiłowaniom.

W handlu włókienniczym przejawia się coraz wyraźniejsza normalizacja rynku; ceny kształtują się na ogół w granicach ustalonych marż zarobkowych.

CENTRALA TEKSTYLOWA

### Rytm energii i nowego życia

# Komsomolsk - miasto młodości

## Wspólny trud dla dobra człowieka

Komsomolsk leży nad brzegami jednej z najbardziej pełnowodnych rzek Azji Północnej, nad Amurem. Jeszcze przed kilku laty nad niaszczystym brzegiem tej dalekiej, azjatyckiej rzeki, płynącej przez tajemnicze tajgi, stała mała, rybacka osada.

Gdy wichry Rewolucji Październikowej zmiały z powierzchni ziemi zmuszały gmach caratu, przed młodzieżą radziecką otworzyły się szerokie dale wielkiej ojczyzny. Pionierzy uszyli na daleką północ i wachód wdzierać górom tajemnicze bogactwa, budować drogi przez dziewicze tajgi, zakładać miasta nad szczytami rzekami. Przyszły bygady pionierów również i do małej, rybackiej osady, która nazywała się Permsk.

Od tego czasu minęło zaledwie lat 15-cie. Dnia po Amurze płyną statki zbudowane w Komsomolsku, w górach Altaju, z amirskiej stali wyrabiane są traktory, a w Krasnodarsku — lokomotywy. Już po kilku latach, w okre-

sie wielkiej wojny z hitlerowskim najazdem na ziemię radziecką Komsomolsk dawał swemu krajowi stal i maszynę.

Zazwyczaj miasta rosną dziesiątki i setki lat. W Związku Radzieckim miasta wyrastają z miesiąca na miesiąc, a sławę zdobywają w ciągu kilku lat. Komsomolsk liczy zaledwie 15 lat istnienia. Ale imię jego jest już dobrze znane w całej ziemi radzieckiej.

Kiedyś, w pierwszych miesiącach narodzin miasta, jeden z jego budowniczych podjął się pisanie kroniki powstającego miasta. Prawie od 15-tu lat dzień po dniu skrupulatnie notuje wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia miasta, które sam buduje. Oto jedna z kart tego niepowszedniego, bądź co bądź, pamiętnika:

„Dziś — czytamy w notatce — wyszedł 767 numer „Komsomolskiego Udarnika”. Zakonczono budowę stacji transformatorów. Rozpoczęto pracę przy budowie wodnej elektrowni. Samolot przywiózł czasopisma i pocztę. Zakon-

czono budowę fabrycznej polikliniki. Narodziło się 9-cioro dzieci. 2 tysiące osób obejrzało nadesłany film dźwiękowy pt. „Miasto młodości”. Miejska radiostacja transmitowała koncert muzyki klasycznej. Robotnicy ufundowali kamienie węgielne pod nową szkołę i wielki szpital.

Wzmianka kończy się słowami: — „Dzień był słoneczny”.

W tych prostych, nieuczonych słowach wyraża się jednak rytm naradzającego się miasta. Rytm ten jest rytmem młodych, ofiarnych serc, jest rytmem myśli młodych umysłów, które w szeregach swej młodzieżowej organizacji uczą się prawdy radzieckiego życia, że wspólna i ofiarna praca ludzka przestacza ziemię dla dobra człowieka.

Komsomolsk, przemysłowe miasto nad Amurem, jest symbolem młodości, która w pracy odnajduje sens swoich szlachetnych porywów i marzeń.

### Podjęcie ruchu pocztowego między Polską a ZSRR

Między Polską i ZSRR została zawarta umowa na podstawie której zostały dopuszczone do obrotu między tymi krajami paczki zwykłe oraz paczki z podaną wartością.

Waga paczki nie może przekraczać 10 kg. Szczegółowy spis przedmiotów, które wolno przewozić do ZSRR bez pozwolenia Władz Radzieckich, oraz spis przedmiotów, które wolno przewozić warunkowo zostanie ogłoszony w najbliższych dniach w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Paczki z podaną wartością, zapakowane w drewniane skrzynki, powinny być obszyte mocną tkaniną.

Paczki o wadze ponad 500 gr mogą być wysyłane z Polski do ZSRR tak jak i do innych krajów tylko za pozwoleniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Wydział Reglamentacji, Warszawa, Al. Stalina 36.

Paczki do ZSRR przyjmowane są już obecnie przez Urzędy Pocztowe Warszawa-1 i Warszawa 2

L. Bruniec

## Wróg zdrowia Nr. 1

# Jeszcze jeden krok w walce z gruźlicą

## Otwarcie szpitala-sanatorium w Chojnach

60 tysięcy osób w wieku od 25 do 40-tu lat co roku umiera na gruźlicę. W ten sposób topnieją żywe siły narodu. Niebezpieczeństwo tej choroby polega nie tylko na jej zasięgu, lecz tkwi również w tym, że w wielu wypadkach przebiega skrycie, czyniąc spustoszenia wśród ludzi pozornie zdrowych.

Łódź w przebiegu gruźlicy posiada kartę specjalną, będąc nie tylko wyjątkiem tej proletariackiej choroby, ale mając w jej historii również smutną, jak dawną tradycję.

Dziś, w chwili naszego dorobku, choć jest nam jeszcze materialnie ciężko, dzięki zharmonizowanej współpracy Ministerstwa Zdrowia, Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni otwierają się raz po raz nowe placówki, będące etapami zmagania z gruźlicą. Jest to nasze niewątpliwie zwycięstwo. Wyrazem tych poczynań na polu walki o zdrowie jest otwarcie Szpitala — sanatorium dla płucno-chorych na Chojnach. Ze zdevastowanego, ograbionego budynku powstał widny, obszerny szpital, który obsługuje 110 chorych. Podczas uroczystej chwili otwarcia padło wiele nazwisk tych, którzy nie żalowali swego trudności i wiedzy dla zrealizowania tego dzieła. Są nimi doktorzy: Szustrowa, Margolisowa, Presówna, Kuczborski, Wójcikiewicz, Ziarski. Robot nie ma do końca, trzeba im jeszcze zapłacić i dobrą wolę.

Leczenie sanatoryjne będzie dalszym etapem walki z gruźlicą, poprzedzonym badaniami, które poraz pierwszy w dziejach naszego miasta dzięki nowouruchomionemu Malobrazkowemu Aparatowi Rentgenologicznemu do badań gruźliczych przybiorą niespotykane u nas rozmiary. Badanych będzie 25 tysięcy osób miesięcznie i to nie tylko ze stwierdzeniem gruźlicy, ale z ukrytą, o której nie rzadko nawet sam pacjent nie wie. Wśród pozornie zdrowych wyszukać chorych i ratować ich — oto cel, jaki ma przed sobą nowo-uruchomiony aparat.

Trzecią placówką, wprowadzić już nie walki z gruźlicą, ale walki o zdrowie w ogóle, jaką

Zarząd Miejski oddał cierpiącym jest „Szpital „Betleem“, który w swych trzech oddziałach: chirurgicznym, ginekologicznym i położniczym mieści i leczyć będzie 225 chorych, w tym 45-cioro noworodków.

Pachnący czystością, jasny, dobrze wyposażony szpital „Betleem“ może być prawdziwą dumą Łodzi. W równym szeregu staje bowiem z najlepiej wyposażonymi szpitalami w kraju i zagranicą.

## Aproprowizacja reglamentowana w cyfrach

### Chleb, mąka, kasza, tłuszcze, mięso, cukier

Według realizowanego obecnie planu zaopatrzenia ludności, korzystającej z kart żywnościowych zwykłych, wszystkich kategorii, w m-cu październiku zużyte zostanie: 30.155,7 ton chleba, 9.413 ton mąki pszennej, 2.703 ton kaszy, 3.833,5 ton tłuszczu, 9.402,5 ton mięsa, i 2.330 ton cukru.

Realizacja kart specjalnych, jak dziecięce wszystkich rodzajów, macierzyńskich, dodatkowych dla górników i hutników, oraz ciężko pracujących pociągają za sobą wydatkowanie na te cele z zasobów Państwa: 6.895,4 ton chleba,

1.199 ton mąki pszennej, 314,3 ton Huszezu, 945,8 ton mięsa, 5.180 tys. litrów mleka, 1.004,4 ton cukru, 537 ton wyrobów cukierniczych i 258 ton czekolady; wydawanej częściowo zamiast mleka. Ponadto na zaopatrzenie rolników w ziemiach zniszczonych i oraz nawiedzonych klęskami żywiołowymi przeznaczono 1.310 ton żyta, 262 ton pszenicy, 262 ton jęczmienia i 52,4 ton cukru.

Ogółem w przeliczeniu na ziarno aproprowizacja reglamentowana pochłonie w październiku 37.858,5 ton żyta, 13.527,3 ton pszenicy i 4.123,2 ton jęczmienia.

## Wysiłki wniezione powodzeniem

# Tramwajarze nie boją się zimy

### K. E. Ł. dba o pasażerów i nie zapomina o swych pracownikach

Co rano napelnione do niemożliwości tramwaje rozwożą śpieszących do swych warsztatów pracy.

Dzięki ogromnemu wysiłkowi, przy braku niezbędnych części zamiennych i innych materiałów, potrafiono wyremontować

cały pozostawiony przez Niemców w opikowanym stanie tabor. Obecnie już całe sto procent przedwojennej ilości wagonów chodzi po mieście. Ponadto w godzinach specjalnego nasilenia ruchu wychodzi na miasto dodatkowo 10 pociągów i 6 „nadzwyczajnych“ z linii pod-

miejskich. Rozszerzono również o godzinę czas kursowania tramwajów — pół godziny wcześniej rano i pół godziny później wieczorem. Już teraz nikt nie spóźni się do pracy z powodu tramwaju. O wysiłku naszych dzielnych tramwajarzy niech świadczy ta oto garść cyfr:

W sierpniu roku ubiegłego przewieziono 12 milionów 617 tysięcy pasażerów. W tym samym miesiącu roku bieżącego już 15 milionów 187 tysięcy. Rocznie przed wojną wypadło na jednego konduktora 122 tysiące podróży, a obecnie 170 tysięcy podróży.

W rozmowie z dyr. Wawrzyńskim dowiedzieliśmy się, że dyrektora tramwajowa snuje śmiało plany budowy wagonów we własnym zakresie. Jest to zupełnie możliwe technicznie. Chwilowo na przeszłość w realizacji tej śmiałej inicjatywy stoi brak odpowiedniej hali. Hala taka już jednak powstaje przy ul. Dąbrowskiej. Będzie to ogromny budynek o powierzchni 2 tysięcy metrów kwadratowych. Pomieszczą się w nim warsztaty Wydziału Drogowego i wspomniana hala montażowa. Produkować się tam będzie krzyżaki, krzyżownice, zwrotnice i remontować (a może — kto wie! — i budować) wagony.

Wiele kłopotów było przy budowie podstawy elektrycznej, że tak powiem „awaryjnej“. Będzie ona zasilala niektóre linie w czasie np. opadów śnieżnych, kiedy motory zużywają znacznie więcej prądu. Trudność polegała na braku prostowników. Dostano je „psim swędem“ i to zniszczone. Przed wojną nie marzono o remoncie prostowni we własnych warsztatach. Mechanicy K. E. Ł. dokonali tego dzieła. Tak więc nadchodząca zima nie powinna przynieść przykrych niespodzianek dla pasażerów tramwajów.

— Patrzymy przed siebie z wiarą. Nie boimy się zimy — mówi z całym przekonaniem dyr. Wawrzyński. — Wszelkie przygotowania do niej czynimy. Myślimy też o zaopatrzeniu naszych pracowników. Obecnie kopujemy kartofle i magazynujemy jarzyny. Stółka jest zaopatrzona. W tym roku zamienimy częściowo tropy na obuwie skórzane. Kozuchy dla motorniczych, krótkie kożuski dla konduktorów, odzież — wszystko jest już przygotowane. Nie czekaliśmy aż nam zima zapuka w okna.

# Teatr dla mas

## Společne i wychowawcze zadania Wyższej Szkoły Teatralnej

W niedzielę 5-go października odbyła się uroczystość inauguracji roku szkolnego w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej.

Po zagajeniu uroczystości przez Rektora szkoły Leona Schillera i odczytaniu sprawozdania, nastąpił akt immatrykulacji nowo wstępujących słuchaczy. Rektor Schiller wygłosił wykład, poświęcony zagadnieniom teatru demokratycznego ludowej.

W ramach ciekawie zbudowanego, zwzleżego referatu, Leon Schiller, po dokonaniu przeglądu prądów teatralnych, jakie wypłynęły po pierwszej wojnie światowej, w czasie powojennym oraz obecnie, po drugiej wojnie światowej, określił zasadę oraz podstawę nastawienia twórczego teatru w krajach demokratycznych w aspekcie nowego podejścia do społecznej i estetycznej misji prawdziwie demokratycznego teatru. Teatr powinien stanowić nierozdzielalną z masami część życia tych mas, być nie tylko wykładnikiem tego życia, ale zarazem i jego współtwórcą. Jednocześnie, poruszając kwestię repertuaru, Leon Schiller słusznie podkreślił konieczność narodzenia nowej dramaturgii, która w oparciu o ideały demokracji, oraz walkę mas o te ideały, porafiła by stworzyć podstawy ścisłej łączności interesów teatru z żywotnymi interesami mas.

Po wysłuchaniu ciekawego referatu i wystąpieniu jednego z zebranych gości, który podkreślił konieczność wszechstronnej łączności nowego aktora teatru demokratycznego z życiem, nastąpiło zamknięcie uroczystego aktu inauguracji roku szkolnego.

Na marginesie powyższej uroczystości, — chcielibyśmy dorzucić kilka słów w odniesieniu do wielkiego zadania Szkoły — tworzenia nowych kadr aktorskich. Otóż, uważamy, że na odcinku działalności Szkoły jest bezwzględnie pożądaną większą łączność Szkoły bezpośrednio z szerokimi masami, wśród których

niewątpliwie znajduje się szereg scenicznie uzdolnionych jednostek.

Wyższa Szkoła Teatralna, będąc faktycznie jedynym niemal ośrodkiem studiów teatralnych w kraju, skupiającym w swoim łonie najlepsze siły pedagogiczne, bezwzględnie powinna stworzyć kontakt między sobą a szeroką masą młodzieży robotniczej, ściślej mówiąc — ze świetlicami robotniczymi.

Ten kontakt mógłby się wyrażać z początku w formach periodycznych i systematycznych pogadek, prowadzonych przez profesorów oraz słuchaczy wyższych kursów na tematy teatralne na terenie poszczególnych świetlic.

W perspektywie dalszej stało by się możliwe powstanie w ramach Szkoły swego rodzaju kursu wstępnego, który byłby właści-

wym rezerwuarem dla kadr nowych słuchaczy a, siłą rzeczy, i nowych kadr teatralnych z ludu pochodzących. Doświadczenie na tym odcinku Związku Radzieckiego uczy nas tego, iż podobny pomysł nie jest ani fantastyczny, ani zbyt skomplikowany. Odrotnie, prowadzi bowiem praktycznie do upowszechnienia kultury teatralnej oraz urzeczywistnienia realnie przybyły do teatru nowych, świeżych sił.

Jednostronne zainteresowanie kwestią upowszechnienia kultury teatralnej w postaci kształcenia instruktorów dla teatrów niezawodowych stanowczo nie wystarczy, gdyż jest zbyt wąskie i zamknięte w sobie. Bezpośrednie zbliżenie się do mas w zakresie tworzenia nowych kadr nowego teatru demokratycznego jest konieczne i ważne.

Stanisław Powołocki.

# Rynek stoi otworem

## Można i trzeba rozwinąć eksport wyrobów kapeluszniczych

Jedną z poważniejszych naszych pozycji eksportowych były przed wojną kapelusze, a szczególnie stożki i kapeliny.

Doskonale wyroby kapelusznicze firmy Hückerl, Bister itp. docierały do wszystkich krajów Europy, do Ameryki Północnej i Południowej, na Daleki i na Bliski Wschód.

Nasza marka fabryczna znana była i poszukiwana w Kapsztacie, Bombaju i Rio de Janeiro. Jednym słowem — na całym świecie.

W wyniku działań wojennych poniósł przemyśl kapeluszniczy w Polsce pewne straty. Zostały one jednak prawie całkowicie zrekompensowane dzięki zdobyciu dwóch dużych fabryk na Ziemiach Odzyskanych. (Złotonia i Dębno).

Kadry wykwalifikowanych fachowców, choć

močno po wojnie przerzedzone przyczyniły się jednak do uruchomienia tego przemysłu w r. 1945 i do rozwinięcia produkcji. Dziś jakość wytwarzanych wyrobów kapeluszniczych nie ustępuje jakości przedwojennej.

Plan na rok 1947 przewidywał wytworzenie 800.000 kapeluszy, 800.000 kapelinów i 2 miliony stożków. Razem produkcja miała wynieść 3.600 tysięcy sztuk.

Sądząc z danych dotychczasowych, plan ten zostanie wykonany z dość znaczną nadwyżką. (12 — 15 procent).

Plan na rok 1948 przewidywał wytworzenie 1.400.000 kapeluszy, 2.200.000 kapelinów i 1.700.000 stożków. Razem winien przemysł kapeluszniczy wyprodukować 5.300.000 sztuk.

Przy odpowiednio zorganizowanym zbycie zagranicznym można by kosztem stosunkowo niewielkich nakładów finansowych zwiększyć jeszcze tę produkcję.

Niestety, tu dochodzimy do ciemnego punktu. Eksport naszych wyrobów kapeluszniczych jest zupełnie niedostateczny, a poszczególne transakcje z zagranicą posiadają charakter raczej dorywczy. A przecież nie ulega wątpliwości, iż przy pewnych wysiłkach można by zorganizować stały zbył tych wyrobów, jeśli już nie w obrocie walutowo-dewizowym, to przynajmniej w obrocie clearingowym.

Warto podkreślić, że jeśli kapelusze wełniane wyrabiane są z surowca importowanego, to cenę kapeluszy pilśniowe wyrabiane są całkowicie z surowca krajowego. — z włosia króliczego i zajęczego, którego możemy mieć pod dostatkami dla naszego przemysłu, jeśli tylko nie będziemy go eksportować.

Posiadamy odpowiednią bazę przemysłową, posiadamy kadry i własny surowiec do produkcji wyrobów kapeluszniczych. Marka fabryczna naszych wyrobów jest znana i poszukiwana na całym świecie.

Dlatego nie wykorzystujemy tych możliwości? Etes.



### MAŁA RZECZ A DUŻY WSTYD

W Państw. Zakł. Przem. Dziew. Al. Kościuszki 23 na gorącym uczynku kradzieży dwóch szalików zatrzymano robotnika Stanisława Walczaka, Śródmiejska 19.

### PAN LENARCZYK NIE JEST GENTLEMAN

Podczas bójki na ul. Kosynierów Gdynskich Lenarczyk Stefan Nareckiego 14 zadał 10 ran klutych w brzuch Bolesławowi Fornalczykowi, którego ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Jana. Nożownika oddano do dyspozycji prokuratora.

### DZIECKO POD TRAMWAJEM

Na ulicy Cmentarnej kolo posesji Nr. 2 tramwaj linii 10 przejechał chłopca Waldemara Furmana lat 6, Mielczarskiego 25. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

### DOBRE DZIECI

Z domu rodziców z ul. Stokkiej 5 uciekła Janina Mariacka lat 11 zabierając różne drobne rzeczy.

Z domu przy ul. Nici 55 zbiegli Ryszard Papier lat 15 kradnąc rower.

Wprowadził starszy wiekiem, ale wcale nie dający lepszego przykładu jest syn Józefa Olbicka również Józef, ul. Słowackiego 17 lat 33, który w czasie pobytu ojca swego w szpitalu skradł garderobę.

### Z JAKIEJ PRZYZYNY?

Dnia 12.10 br. wyskoczyła z okna 3-go piętra przy ul. Wschodniej 70 Goldnie Róża lat 33. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.



12.03 Wiadom. połudn., 12.08 Przegl. prasy stol. 12.15 Muzyka, 12.20 „Z mikrofonem po kraju“, 12.30 (L) Muzyka obiadowa, 13.15 Przew. 15.00 (L) IV-ta aud. z cyklu: „Z muzyki radzieckiej“ (pl.) 15.25 (L) Kronika i komunikaty 15.30 (L) Pog. p.t. „Zagadnienia wychowawcze, a młodzież dzisiejsza“, 15.40 (L) Rozmaitości (pl.). 16.00 Dziennik, 16.20 Płyty, 16.35 Aud. Ralpa Mitchela, 17.40 (L) XXVIII-ma aud. z cyklu: „Zagadki muzyczne“, 18.00 „Narodzony życia“, 18.15 (L) Koncert życzeń (cz. I), 18.35 (L) Fel. sport. 18.40 (L) Pieśni, 19.00 Aud. dla świata pracy, 19.10 Aud. dla wsi, 19.30 Reital skrzypcowy E. Umińskiej, 20.00 Dziennik, 20.30 Muzyka, 20.50 „Gawędy rybackie“, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.20 Aud. rozrywkowa, 22.45 (L) Koncert życzeń (cz. II), 22.58 (L) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23.20 Muzyka kameralna (płyty), 23.55 Z ostat. chwili, 24.00 (L) Koncert życzeń (cz. III)

# Kronika Kalisza

Wtorek, 14 października 1947 r.  
Dziś: Kaliksta Pap.

## Telefony

**Rekomenda MO 16-62.**  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż  
Pożarna — 21-77  
Informacja Pocztowa — 12-11  
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”  
tel. 12-95.

## Dyżury aptek

**Dyżurny aptek:** Dziś dyżuruje apteka  
Płocznickiego, ulica Kanonicka 6.

## Kino

Kino „Bałtyk” wyświetla film produk-  
cji radzieckiej pt. „Admirał Nachimow”  
i dodatek.

Kino „Wolność” wyświetla film pt.  
„Sad Narodów”. Jest to rewelacyjny do-  
kument zbrodni hitlerowskich z procesu  
niemieckich zbrodniarzy wojennych w  
Norymberdze. Przez film bogaty nad-  
program pt. „Tadżykistan”.

Kino „Sylowy” wyświetla film pt.  
„Ostatnia noc” i dodatek.

# Powiat kaliski na odbudowę Warszawy

„Miesiąc odbudowy Warszawy” na te-  
renie powiatu kaliskiego przeprowa-  
dzony jest przez Pow. Obyw. Komitet  
Odbudowy Warszawy i Poznania, ze sta-  
rosta ob. R. Naskrentem na czele. Po-  
przez lokalne Komitety gminne i miej-  
skie miast przydzielonych, zorganizo-  
wano we wszystkich gminach w powie-  
cie, przy współdziałaniu przedstawicieli  
partii politycznych, organizacji społe-  
cznych i związków zawodowych obcho-  
dy i zbiórki.

W celu spopularyzowania „Miesiąca  
odbudowy Warszawy” odbyły się dwie  
wspólne odprawy ob. ob. Wójtów, Bur-  
mistrzów, Sołtysów, członków Komite-  
tów, przedstawicieli partii politycz-  
nych, organizacji społecznych i Zw. Za-  
wodowych, na których ustalono plano-  
wą akcję zbiórki w miesiącu odbudowy  
Komitety lokalne wspólnie z Ob. Wój-  
tami gmin przeprowadziły zebrania  
propagandowo-informacyjne we wszyst-  
kich gromadach i miejscowościach.

Udział i zainteresowanie ludności w  
powiecie, w akcji odbudowy Warszawy  
było duże.

Podkreślić należy znaczny udział w  
tej akcji pracowników państwowych,  
a zwłaszcza samorządowych bowiem  
większość prac związanych ze zbiórką  
w powiecie przeprowadzili pracownicy  
Zarządów Gminnych względnie Miej-  
skich przy czynnym współdziałaniu nau-  
czycielstwa.

Dotychczasowy wynik akcji w su-  
mach pieniężnych ze zbiorów ulicznych,  
ofiar dobrowolnych i stałych świadczeń  
w „Miesiącu Odbudowy”, przedstawia  
się w poszczególnych gminach nastę-  
pująco:

Błaszki — 84.623 zł, Brudzew 36.942  
zł, Ceków — 70.124 zł, Chocz — 40.673  
zł, Godziesze — 69.201,50 zł, Iwanowice  
40.381 zł, Kamień — 156.673 zł, Kozi-  
mek — 49.491 zł, Kościelec — 11.576 zł,  
Marchwacz — 37.961 zł, Opatówek —  
156.894,50 zł, Ostrów Kaliski — 180.763  
zł, Pamielin — 46.650 zł, Podgrodzie-  
Kaliskie — 188.108,50 zł, Staw — 61.540  
zł, Strzałków — 12.922 zł, Zbiersk —  
171.776 zł, Zborów — 146.775 zł, Błasz-  
ki — 165.072 zł, Stawiszyn — 25.154 zł.  
Ogółem — 1.742.290,50 zł.

Dalsza akcja zbiórki na cele odbudo-  
wy Warszawy i Poznania w powiecie  
zwłaszcza z tytułu świadczeń stałych  
od rolnictwa (znaczna bowiem część  
rolników zadeklarowała wpłaty w ter-  
minie późniejszym tj. w miesiącu paź-  
dzierniku, a nawet w listopadzie rb.)  
trwa.

Znając możliwości płatnicze poszcze-  
gólnych gmin i porównując ich dotych-  
czasowe wpłaty, wierzymy, że wszyst-  
kie gminy spełnią należycie swój wo-  
bec dźwigającej się z gruzów Stolicy  
obowiązek i do końca akcji będziemy  
mieli około 3 milionów.

## Ze sportu

W dniu 12. 10. br. MKS Kalisz roze-  
grał spotkanie piłki nożnej z cyklu roz-  
grywek o mistrzostwo klasy B POZPN  
z OM TUR. Spotkanie zakończyło się  
zwycięstwem MKS w stosunku 3:0.

Dnia 12. 10. br. o godz. 14 na boisku

sportowym w Skalmierzycach odbył się  
meczw piłki nożnej o mistrzostwo klasy C  
ZPN pomiędzy drużynami: KS „Pogoń”  
Skalmierzycze — Dzierżawski KS Kalisz.  
Po ładnej grze zwyciężyła drużyna Dzier-  
żawskiego KS w stosunku 5:0 i 3:0. Se-  
dziła bardzo dobry.

## Na odbudowę Warszawy

Pracownicy Głównej składnicy TOR  
PP w Szczypiornie tytułem przeproczo-  
wanego jednego dnia roboczego, wpłaci-

li w K.K.O. powiat, na rzecz funduszu  
odbudowy Warszawy, kwotę 32.473 zł.

# Wspólne obrady PPR, PPS i SL w Liskowie pod Kaliszem

W dniu 7. 10. 47 r. w Liskowie odbyło  
się wspólne zebranie wszystkich człon-  
ków PPR, PPS i SL. Referat o współ-  
pracy partii zablokowanych i aktualnych  
zagadnieniach dotyczących wsi polskiej,  
wygłosił tow. miejscowego Koła PPR  
Oprawa Witold. Z kolei sprawy międzypar-  
tydowe i wewnętrzne kraju omó-  
wił przedstawiciel pow. Komitetu PPR,  
tow. Malinowski.

Po dyskusji, jaką się wywiązała mię-  
dzy członkami przedstawicielami PPR,  
i SL uchwalono rezolucję o następują-  
cym brzmieniu:

1) Zebrani w dniu 7. 10. 47 r. uchwa-  
liły zgodnie współpracować we wszyst-  
kich sprawach.

## Mosy Czytelników

### Kto to wymyślił?

Prosimy o wyjaśnienie społeczeń-  
stwu kaliskiemu, na jakiej zasadzie i na  
jakie cele pobiera się opłaty za przymu-  
szone szczepienie przeciwdurowe. Zdaje-  
my sobie sprawę, że pewna opłata być  
musi; przypominamy sobie dokładnie, że  
w okresie wiosennym „grożono” tym,  
którzy nie poddadzą się szczepieniu  
ochronnemu. Obecnie jednak szczepienie  
dokonuje się tylko pod rygorem nieotrzy-  
mania kart żywnościowych, a opłata za-  
leżna jest od tego kto, kiedy i gdzie za-  
biega dokonuje — i waha się od 10 (dzie-  
siedzi) zł. do 200 (dwustu) zł.

I jeszcze jedno. Posiadaczy kart ży-  
wnościowych strasz się, jak małe dzie-  
cko, „będziesz grzeczny—dostaniesz coś”.  
Ciekawi jesteśmy, jakie rygory stosuje  
się do tych, którzy z kart żywnościow-  
ych nie korzystają i nie mają przyjem-  
ności poddać się szczepieniu? — Czy  
mają oni prawo być rozsądnymi cho-  
robymi?

Czytelnicy „Głosu Kaliskiego”

## Czytajcie

### „Głos Kaliski”

2) Do prezydium gm. Rady Narodowej  
i do Zarządu wprowadzić przedstawicieli  
wszystkich trzech partii.

3) Urządzać wspólne zebrania mie-  
sięczne.

4) Pracować nad podwyższeniem po-  
ziomu moralnego i uświadomienia spo-  
łeczno-politycznego wsi polskiej.

Zebranie zakończono odsławianiem  
Roty.

## Z życia partii

Partie robotnicze — obrona pokoju  
świata — to temat referatu tow. Pin-  
czewskiego wygłoszonego w dniu 7. 10.  
na zebraniu Miejskiego Komitetu PPR  
w Kaliszu. Na obserwowanych codzien-  
nie i znanych ogółowi faktach, rozgry-  
wających się na arenie świata, wykazał  
prelegent dobitnie, iż zagrożony w wy-  
niku już zapoczątkowanego kryzysu a-  
merykańskiego kapitalizm światowy usi-  
luje za wszelką cenę podbić i uzależnić  
gospodarczo osłabione wojną narody.  
Imperialiści zachodni chcą użyć wszel-  
kich środków dla osiągnięcia swych świa-  
tobójczych planów wykorzystując swoją  
przewagę ekonomiczną, usiłując szan-  
tażować kraje słabsze groźbą przyszłej  
wojny atomowej, lecz zorganizowany  
świat pracy zastraszyć się nie da i po-

litykę wojny przeciwstawi polityką po-  
koju.

Przechodząc następnie do rezolucji i  
deklaracji partii robotniczych i komuni-  
stycznych 9-ciu państw w Europie, które  
w tych dniach obradowały w Warszawie,  
wyjaśnił, że zmęczone wojną narody  
mają dość jednak siły by swoją zdecy-  
dowaną postawą przywołać do opamię-  
tania wszystkich wierzycieli pokoju.  
Naszą odpowiedzią na te zamorskie dą-  
żenia wojenne musi być silniejsze zwa-  
żenie szeregów robotniczych i zdwojenie  
wysiłków nad odbudową ekonomiczną  
kraju. My zamiast bomb atomowych  
chcemy stawiać domy, szkoły, muzea;  
zamiast produkowania śmiertelnych  
bakteryj, wnosimy szpitale i sanatoria  
i dlatego zwyciężymy.

# Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 87 dekretu z dnia 28. 1.  
1947 r. o egzekucji administracyjnej  
świadczeń pieniężnych (Dz. URP. Nr 21  
poz. 84) 2 Urząd Skarbowy w Kaliszu  
podaje do wiadomości, że u niżej wymie-  
nionych zobowiązanych odbydzie się  
sprzedaż z licytacji zajętych ruchomo-  
ści celem zaspokojenia zaległych nale-  
żności Skarbu Państwa.

1) Dnia 17 października 1947 r. o go-  
dzinie 12 w Gminnej Spółdzielni „Samop-  
pomoc Chłopska” w Chocz, waga auto  
matyczna 1 szt., cena szacunkowa zł  
20.000,— cena wywoławcza zł 10.000,—

zegarki kieszonkowe 2 szt., cena szacun-  
kowa zł 2.800,—, cena wywoławcza zł  
1.400,—, zegarek damski ręczny 1 szt.,  
cena szacunkowa zł 2.500,—, cena wy-  
woławcza zł 1.250,—, kołdy do prania 2  
szt., cena szacunkowa zł 820,—, cena  
wywoławcza zł 410,—; garnki emalii-  
wane 136 szt., cena szacunkowa zł  
24.500,—, cena wywoławcza zł 12.500 w  
I terminie.

2) Dnia 17 października 1947 r. o go-  
dzinie 14 w Cegielni i Tartaku „Kwilen”  
w Kwilenu gm. Chocz, cegły wypalonej  
50.000 szt., cena szacunkowa zł 250.000,

cena wywoławcza zł 125.000 w II termi-  
nie.

3) Dnia 21 października 1947 r. o go-  
dzinie 10 u Forusińskiego Ignacego w  
Maciszewicach gm. Błaszki, maszyna do  
pisania 1 szt., cena szacunkowa zł 30.000,  
cena wywoławcza zł 15.000, kozetka  
kryta gobeliną 1 szt., cena szacunkowa  
zł 10.000, cena wywoławcza zł 5.000  
drzewa budowlanego kantówki 60 me-  
trów kubicznych, cena szacunkowa zł  
600.000, cena wywoławcza zł 300.000 w  
I terminie.

Zajęte ruchomości można oglądać w  
dniu licytacji pod wskazanym adresem  
o oznaczonej wyżej godzinie. Ruchomo-  
ści wystawione na licytację w drugim  
terminie, mogą być sprzedane w myśl  
87 powołanego na wstępie dekretu za ce-  
nę niższą od ceny wywoławczej.

Za Naczelnika II Urzędu Skarb.  
K. M A Y

Kierownik Działu Egzekucyjn.

## Na sali sądowej

Sąd Okręgowy w Kaliszu w dniu 10.  
10. 47 r. rozpatrywał sprawę Anny Ko-  
łodziejczyk oskarżonej o kradzież pienię-  
dzy z torebki Pelagii Petrys. Jak wynika  
z karty karnej Anna Kołodziejczyk była  
już 17 razy karana, z tego 14 razy za

kradzieże. Ogółem siedziała około 12 lat  
w różnych więzieniach. Sąd wziął pod  
uwagę niepoprawność Kołodziejczyk-  
wej i skazał ją na trzy lata więzienia, a  
po odbyciu kary na umieszczenie w ob-  
zie dla niepoprawnych.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Marsz. Staline 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Naczk. 18-18. Sekretariat: 10-13. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa” Łódź, Żwirki 17

OGŁOSZENIA: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego” obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1—100 mm. sz. 50, 101—200 mm. sz. 60, powyżej sz. 70. Za tekstem: od 1—100 mm. sz. 45, powyżej sz. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin sz. 20, handlowe (lekarze, kramy i sprzedaż) sz. 25, osoby sz. 20, poszukiwanie pracy sz. 16. W niedzielę i święta 30% drożej. D—018722

### Życie Aksamitne



7. Papierosy! Tomek! migiem masz dolara za latwę.



10. Tomek w śmiech. „Szanowny Panie u mnie się kupuje taniej.



29. Bo masz małe doświadczenie, lecz, że ja uczciwie cenę...

## Geny na ziemniaki ustalone

W myśl ustawy z dnia 2.6. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz.U.R.P. Nr. 43, poz. 218 z dnia 13.6.47 r.) Komisja Cennikowa ustaliła ceny na ziemniaki jak następuje:

- Cena hurtowa w transakcjach powyżej 500 kg — zł. 650 za 100 kg.
- Cena detaliczna w transakcjach od 50 kg do 500 kg. — zł. 700 za 100 kg.
- Cena detaliczna w transakcjach do 50 kg — zł. 8 za 1 kg.

Powyższe ceny wchodzi w życie z dniem 15 października 1947 r.

Podaje się również do wiadomości, że Cennik Nr. 4 na artykuły spożywcze obowiązuje nadal bez zmian.

Jednocześnie Komisja Cennikowa zawiadamia, iż

- 1. w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Roosevelta 15
- 2. w Oddziale Przemysłowym przy Starostwie Śródmiejsko-Łódzkim przy ul. Wólczańskiej 18.
- 3. w Oddziale Przemysłowym przy Starostwie Północno-Łódzkim, ul. Limanowskiego 40.
- 4. w Oddziale Przemysłowym Starostwa Południowo-Łódzkiego, ul. Pabianicka 210.

zostały wyłożone do wglądu osób zainteresowanych:

1. Załącznik A Nr. 1 wydany przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 11 sierpnia 1947 r. w sprawie ustalenia w obrotach handlowych hurtowych i detalicznych dopuszczalnej wysokości zysku brutto dla towarów wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

2. Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 6 października 1947 r. w sprawie obniżki cen detalicznych na towary wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

3. Ogólny cennik hurtowy i ogólny cennik detaliczny Nr. 1 wydany przez Centralę Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego wraz z wykazem z dnia 6 października 1947 r. obniżonych cen o 8 procent.

4. Komercyjne hurtowe i detaliczne cenniki na artykuły tekstylne.

Komisja Cennikowa na m. Łódź  
Z-ca Przewodniczącego  
(-) Józef Ambroziak

### Ze sportu

# Kominy fabryczne też były „wysprzedane”

## Migawki z niedzielnego meczu ZSRR—Polska w boksie



Reprezentacja ZSRR

W sporcie istnieją zwycięstwa i porażki. Są zwycięstwa wartościowe i mniej wartościowe porażki zaś zasmucające i... krępujące na duchu. Do takich porażek krępujących należy przegrana naszych pięściarzy z reprezentacją Związku Radzieckiego.

Po opuszczeniu stadionu Wojska Polskiego niewątpliwie każdy z widzów długo jeszcze żył wydarzeniami z ringu i każdy innych

! to można cieszyć się z porażki... A jednak — można!

Przede wszystkim zadowolony z samego wyniku 10:6. Jest to wynik zupełnie honorowy, bynajmniej nie dyskredytujący, osiągnięty z najsilniejszą w chwili obecnej ósemką w Europie i co najważniejsze najzupenniej od powiadający istoinemu ustosunkowaniu sił. W sześciu wagach goście mają zdecydowaną przewagę nad nami. W trzech my jesteśmy lepsi, a więc w tych trzech wagach zawodnicy nasi zdali egzamin celująco i zakwalifikowali się tym samym do ekstraklasy europejskiej. Są to: Bazarnik, Antkiewicz i „stary” niezmechny nasz weteran Szymura.

Tych trzech nie powstydzimy się na żadnym zagranicznym ringu. Bazarnik i Antkiewicz powojenni nasi wychowankowie rokuja powrót naszego odradzającego się pięściarstwa do czołowej klasy państw europejskich. Trochę jeszcze cierpliwości i pracy. Podreperujemy się niedługo. I będziemy jeszcze ostro rywalizować może nawet z Związkiem Radzieckim.

### SIC TRANSIT GLORIA...

Pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — ZSRR przejdzie niewątpliwie do hi-



Reprezentacja Polski

wem Kolczyński był jeszcze nie zły, chociaż pod koniec jej przeżywał ciężkie chwile w zwarcia. W drugiej rundzie nie istniał prawie, w trzeciej miał krótki zryw, ale kosztowało go to już tak wiele, że skończył walkę zupełnie wyczerpany.

Zaczął się od Tormy. Przyszedł później nokaut w Dublinie i teraz porażka z Ogurienkowem. Chyba to już dosyć mistrzu! Oko twa straciło swą bystrość, a pięść swą zelną siłę. Może to nie starość jeszcze, ale... tryb życia. Musiało to przyjść wcześniej czy później.

Z tym muszą się pogodzić nie tylko wszyscy jego zwolennicy ale i sam Kolczyński. Będzie lepiej, ale coraz gorzej. Czy nie lepiej już teraz zawiesić rękawice na kolku?

### STEPANOW BOKSER I AKTOR FILMOWY

Czy oglądaliście na naszych ekranach film radziecki „Knokaut”?

Bohater tego filmu walczył w niedzielę z Szymurą. Przystojny blondyn z falującą czupryną był jednak w rzeczywistości (na ringu) najsłabszym zawodnikiem z ósemki radzieckiej. Nie znaczy to jednak, że był zły. Był jednak pozbawiony największego atutu jakim przygniatali nas goście — wielkiej siły fizycznej. Pod tym względem „Franus” miał wyraźny „handikap” i na ringu bohaterem był on. Stepanow musiał się tym razem zadowolić drugą rolą...

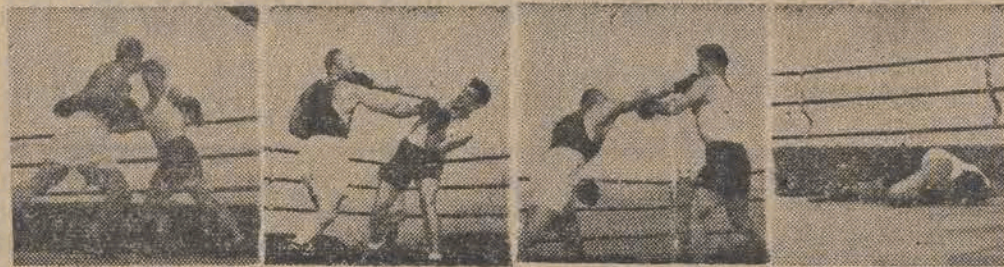
### NA SPORTOWCÓW NIE MA SPOSOBU

Niewyczerpani w pomysłach są tak zwani „gapowicze”. Są to swego rodzaju też nie byli jacy sportowcy, ryzykujący nieraz życiem na równi z najodważniejszymi wspinaczami górskimi.

Na meczu niedzielnym mieliśmy tego przykład. Obok stadionu Wojska Polskiego strzelają w górę dwa kominy fabryczne. Kto by przypuszczał, że służą one będą kiedyś jako trybuna. A w niedzielę zostały w tym celu wykorzystane przez wielu smialków.

Na samych ich szczytach pod obłokami czerniły się sylwetki wielu amatorów „wygodnych” miejsc i silnych wrażeń! I poradz tu takim!

(Kr.)



Ważny moment w walce — Szymura

doznawał wrażeń. Jedni byli przegnębieni porażką Polski, drudzy (warszawiacy) przede wszystkim porażką „bohatera Warszawy” — Kolczyńskiego, a jeszcze inni zazdrościli po prostu doskonałych pięściarzy Związku Radzieckiego.

### BAZARNIK I ANTKIEWICZ ROKUJĄ DUŻĄ PRZYSZŁOŚĆ

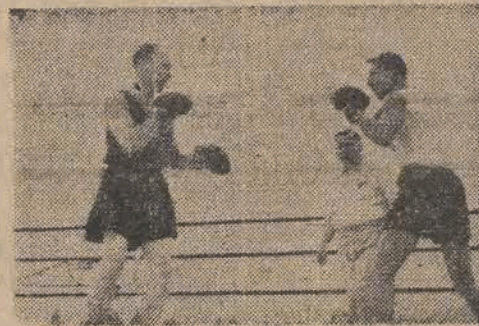
Zadowolonych była znikoma ilość, bo jak

ropy jest dziś cieniem siebie. W niedzielę w walce z Ogurienkowem miał tylko przybliżony swjej dawnej klasy. Trwały one jednak tak krótko, jak trzaśniecie obiektywu fotoreportera.

W pierwszej rundzie walki z Ogurienkowem naszego pięściarstwa. Choćby ze względu na Kolczyńskiego. „Kolka” wyprzedza się z naszej reprezentacji wyraźnie. Były mistrz Eu-



Stepanow i Szymura po walce. — Bazarnik (w białej koszulce) w walce z Andrelewem



# Jesienne biegi na przełaj

## organizują ŁOZLA i Miejski Urząd WF i PW

Dnia 26 bm. odbędą się jesienne biegi na przełaj zorganizowane na zamknięcie letniego sezonu lekko-atletycznego przez Ł.O.Z.L.A. i Miejski Urząd WF i PW — Łódź.

Biegi będą miały charakter masowej manifestacji łódzkiego świata sportowego na rzecz

„królowej sportu” — lekko-atletyki i przyczynią się również do zapoznania się całego społeczeństwa łódzkiego z mecenasami sportu łódzkiego w t. zw. „biegu na przełaj old boy’ów”, a więc w biegu przedstawicieli władz WF i PW, działaczy sportowych, sędziów sportowych, przed-

stawicieli szkolnictwa, wychowawców WF, Ręrowników W.F. i referentów WF i różnego rodzaju organizacji, którzy w jakikolwiek sposób związani są ideą W.F. i sportu m. Łodzi.

Biegi odbędą się w czterech grupach: A, B, C i D.

A około 1000 m. — bieg na przełaj dla kobiet i dziewcząt niestowarzyszonych.

B około 2400 m. — bieg na przełaj dla młodzieży męskiej niestowarzyszonych do lat 18.

C około 5000 m. — bieg na przełaj dla mężczyzn stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

D około 200 m. — bieg na przełaj „old boy’ów” powyżej lat 35, którzy już przed ostatnią wojną zerwali z życiem zawodniczym.

W zrozumieniu tej tak potrzebnej imprezy sportowej prosi się władze WF i PW, Okręgowe Związki Sportowe, Urzędy i Wydziały WF, Władze Wojskowe, Władze Szkolne, wszelkie Organizacje je. Kl. sportowe, Szkoły i Hufce PW i WF o nadesłanie list kandydatów podając: 1) przynależność organizacyjną, 2) imię i nazwisko, 3) grupę biegu — najpóźniej do dnia 20 bm. do Miejskiego Urzędu WF i PW w Łodzi.

Regulaminy i szczegóły dotyczące wyżej wspomianej imprezy ogłosi w najbliższych dniach Ł.O.Z.L.A.

### Dział oficjalny Ł.O.Z.B.

## Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 9

1. Wzywa się K.S. Victoria o podanie do W.S. nazwisk osób upoważnionych do podpisywania kart zgłoszeń i zwolnień.

2. Unieważnia się zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu kl. A odbyte dnia 28.9. b.r. w hali WIMA między K.S. Zryw — R.K.S. Concordia, na skutek zdekompletowania drużyn przez unieważnienie wyniku walki w wadze piórkowej przez Komisję Odwoławczą.

3. Wyznacza się nowy termin zawodów K.S. Zryw — R.K.S. Concordia na dzień 23.10. b.r. Gospodarzem zawodów jest K.S. Zryw.

4. Przydziała się termin dla Ł.K.S. na spotkanie bokserskie z drużyną S.K. Slawia — Karłove Vary w dniu 6.11. br.

5. Karze się klub „IKAPE” grzywną zł. 2.000.— za niedopilnowanie porządku na zawodach w dniu 4.10.br. między Ikapec—Zryw w sali teatru Popularnego. Jednocześnie ostrzega się Zarząd klubu, że jeśli powtórzą się podobne wypadki sala będzie zamknięta na czas nieograniczony.

6. Wzywa się zawodnika Misztala (WIMA) do W.S.Ł.O.Z.B. na dzień 21 bm. godz. 19-ta pod rygorem sankcji karnych.

## Dzisiaj konferencja Kołeczek najlepszy na torze żużlowym

Dziś o godz. 10-tej w sali Miejskiego Urzędu WF i PW—Łódź odbędzie się konferencja przedstawicieli klubów i organizacji sportowych m. Łodzi. Na powyższą konferencję proszone są Zarządy Okręgowych Związków Sportowych, Klubów i organizacji Sportowych m. Łodzi o wydelegowanie swoich upoważnionych przedstawicieli.

Tematem konferencji będą aktualne sprawy bieżące związane ze sportem na terenie m. Łodzi.

Na torze żużlowym odbyły się w niedzielę zawody motocyklowe, z których dochód przeznaczono na odbudowę Stolicy. Udział w zawodach wzięło 24 zawodników z klubów łódzkich. Pierwsze trzy miejsca zajęli: 1) Kołeczek (KS Tramwajarz), 2) por. Bonchei (DKS), 3) Duraj (Elektrownia).

Ogółem na odbudowę Warszawy osiągnięto sumę ponad 150 tysięcy złotych. Organizacja zawodów dobra.

# CZYTAJCIE „GŁOS ROBOTNICZY”

## DZIEŃ NIEODZŁ

### WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOLA ŁOWIECKIEGO M.O. „ZUBR”

We wtorek 14 bm. o godz. 17-tej w Dome Kultury Młocjanów ul. Nawrot 27 odbędzie się walne zebranie członków Kola Łowieckiego M.O. „Zubr”. W związku ze zbliżającym się sezonem polowań obecność wszystkich członków obowiązkowa.

### KLUB LITERATÓW „PICKWICK”

ul. Traugutta 5 i p. wejście przez Hotel Sroda, 15 października 1947 r. godz. 19. Wieczór autorów Kazimierza Brandysa (fragment powieści „Troja miasto otwarte”)